Nr. 107 Rok XXV

ŁODZIANIN

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29, tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19. Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem oddział w Łodzi 40. Redakcja nocna: Piotrkowska 83, telefon 141-56 od 20—23
Wydawca: Łódzki O. K. R. P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Stawiński Wincenty

Wtorek 13 kwietnia 1937
Cena numeru 10 groszy
Drukarnia Ludowa, Piotrkowska 83

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3, za zmianę adresu gr. 50. Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt, w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm. gr. 30, Drobne za wyraz gr. 15. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Sytuacja na froncie

Walki pod Madrytem

Ataki faszystowskie załamały się

NA FRONCIE MADRYCKIM.

Komitet obrony Madrytu donosi, że walka na odcinku Casa-del-Campo prowadzona jest w dalszym ciągu z wielką zaciekłością.

Powstańcy użyli do walki swoje najlepsze oddziały i przypuścili szereg ataków na pozycje wojsk rządowych. Ataki te jednak załamały się i wojska rządowe utrzymały wszystkie pozycje, zdobyte ostatnio na nieprzyjacielu.

Walki trwają na wszystkich odcinkach frontu madryckiego.

MARSZ WOJSK RZĄDOWYCH NA POŁUDNIE.

Agencja Havasa donosi: Oddziały rządowe postępują naprzód na odcinkach Pennaroya i Fuente Ovejuna, mimo zaciętego oporu wojsk powstańczych. Lotnictwo rządowe bombardowało wczoraj rano Fuento Ovejuna i drogę, łączącą tę miejscowość z Belmez. Miejscowość Granduela została skutkiem całodziennego ostrzeliwania przez artylerię powstańczą, zrównana z ziemią.

NA FRONCIE BASKIJSKIM.

Radiostacje powstańcze ogłaszają komunikat, że lotnictwo powstańcze, wobec odrzucenia ultimatum gen. Mola, domagającego się poddania Bilbao, rozpoczęło intensywne bombardowanie miasta. Wielka ilość bomb została zrzucona na zabudowania fabryk, składów amunicji i fortyfikacje wojsk rządowych w okręgu Bilbao. Zniszczenie tych obiektów jest bardzo poważne. Składy benzyny i nafty zostały podpalone.

Komitet obrony kraju Basków ogłasza komunikat oficjalny: Na odcinku Euzkadi, Guipuzcoa pojedynek artyleryjski. Na odcinkach Lequeitio, Eibar, Elgueto, el Orrio — ożywiona działalność artylerii. Na froncie biskajskim, na odcinkach Alava i Burgos nic szczególnego nie zaszło.

CZY BILBAO ZNAJDUJE SIĘ POD BLOKADĄ?

Cała prasa angielska podkreśla doniosłość odbytych wczoraj niespodziewanie 2-godzinnych narad gabinetu, poświęconych sytuacji, wywołanej blokadą Bilbao. Dzienniki podkreślają różnice pojęć, jakie zachodzą między pozycją wewnątrz wód terytorialnych i na pełnym morzu i twierdzą, że gabinet brytyjski postanowił uszanować pas 3-milowy, o ile w jego obrębie odbywa się skuteczna blokada, uważając widocznie tolerowanie blokady ze strony floty faszystów, wspomaganej jawnie przez Hitlera i Mussoliniego za zgodne z oszukańczą zasadą nieinterwencji.

Rada obrony Bilbao stwierdza, że wiadomości, rozszerzane przez radiostacje powstańcze, jakoby porty baskijskie były blokowane, są fałszywe. Tendencyjne rozpuszczanie tego rodzaju pogłosek obliczone jest na zakłócenie normalnego ruchu statków w portach. W rzeczywistości Bilbao i inne porty wybrzeża baskijskiego bronione są przed wszelkimi próbami blokady przez przybrzeżne baterie dział dalekonośnych oraz jednostki rządowej floty republikańskiej.

RANIONY ODŁAMKIEM POCISKU FASZYSTOWSKIEGO.

W dniu wczorajszym na ulicy Madrytu został lekko ranny odłamkami pocisku działowego jeden z zarządzających schroniskiem polskim.

Oficjalny bilans ofiar ostatniego bombardowania Madrytu wynosi 7 osób zabitych i 21 rannych.

NIEUDANY ATAK FASZYSTOWSKIEGO SAMOLOTU.

Transportowiec hiszpański „Mar Caribe" został zaatakowany przez wodnopłatowiec powstańczy w odległości 2 mil na północ od Cap Bougaroni. Samolot powstańczy rzucił kilka bomb. „Mar Caribe" schronił się do portu Bougie. Żadna z bomb nie wyrządziła szkód na statku.

Życie w „3-ej Rzeszy"

staje się zupełnym koszmarem

KAŻDY NIEMIEC ZA GRANICĄ MA STAĆ SIĘ SZPIEGIEM.

Organizacja Niemców mieszkających za granicą tak zw. „Abteilung für das Deutschtum im Ausland", wydał sprawozdanie ze swoich czynności za rok 1936, z którego wynika, że narodowi „socjaliści" niemieccy, mieszkający poza granicami „Trzeciej" Rzeszy, urządzili w roku 1936 przeszło 5000 zgromadzeń, manifestacyj, uroczystości, podróży propagandowych i t. p. W oficjalnym organie tej organizacji zostali wezwani Niemcy mieszkający na tak zw „ziemiach zabranych", to jest decyzją traktatu wersalskiego odebranych Niemcom, do nadsyłania „dokładnych sprawozdań o położeniu na swoich terenach".

KAŻDY NIEMIEC BĘDZIE MIAŁ SWÓJ ODCISK PALCÓW.



MINISTER SPR. WEWN. RZESZY FRICK.

Minister spraw wewnętrznych Trzeciej Rzeszy, Frick, wydał polecenie przygotowania ustawy, która zobowiąże każdego dorosłego Niemca do posiadania dowodu osobistego z odciskiem palców. Jako powód tego zarządzenia podaje się konieczność energiczniejszej, lecz ułatwionej walki ze wzrastającą stale liczbą kryminalnych przestępstw w Niemczech. Koła opozycyjne twierdzą, że ma to na celu przede wszystkim walkę z politycznymi przeciwnikami, którzy bardzo często używają fałszywych paszportów.

MASOWE ARESZTOWANIA W NIEMCZECH.

W tych dniach aresztowano w Mannheim — Ludwigshafen około 60 byłych socjalistów i 65 byłych komunistów, oskarżonych o zbiórki pieniężne na rzecz przebywających w obozie koncentracyjnym w Dachau, oraz na rzecz tajnych swoich organizacyj. Między aresztowanymi znaleźli się również członkowie oddziałów szturmowych (S. A.). Obecnie aresztowano dalszych 70 osób.

NIEMCY PIJĄ GORSZE PIWO.

Wszystkie większe browary w Niemczech, które zabezpieczyły sobie dla tegorocznej produkcji duże zapasy jęczmienia, musiały pewną część już obecnie, na zarządzenie władz, oddać dla celów konsumcyjnych. Fakt ten spowodował konieczność zapowiedzi, że jakość produkowanego piwa będzie pogorszoną, jak również, że nastąpi ograniczenie produkcji.

CORAZ WIĘKSZY BRAK ŻYWNOŚCI.

Do niedawna jeszcze, kapitanów statków niemieckich lonii okrętowych obowiązywał przepis, czynienia wszystkich zakupów żywności wyłącznie w Niemczech, ze względów dewizowych. Obecnie zostało wydane poufne zarządzenie, zalecające zakupno chleba a zwłaszcza mąki w portach zagranicznych.

Świadczy to o coraz gorszej sytuacji aprowizacyjnej w Rzeszy.

„Ozon" i... dyplomacja

Agencja PRESS donosi ze Lwowa:

W kołach politycznych zwrócono uwagę na wizyty, jakie dostojnikom kościelnym we Lwowie złożyli przywódcy sektoru miejskiego O. Z. N.

U ks. arcybiskupa Twardowskiego byli z wizytą: komisaryczny prezydent Warszawy Starzyński, b. premier Skulski i szef obozu na województwa południowo - wschodnie, prof. Kolankowski. Z wizytą u ks. arcybiskupa Teodorowicza byli; prez. Starzyński i prof. Kolankowski bez p. Skulskiego.

Wreszcie znowu wszyscy trzej przywódcy sektoru miejskiego O. Z. N. złożyli wizytę b. premierowi Bartlowi.

Urzędnicy państwowi domagają się

zasiłku drożyźnianego

Biuro Informacyj Prasowych komunikuje:

Obradował w Warszawie zarząd główny Stow. Urzędników Państwowych w plenarnym składzie.

W dyskusji nad sprawami zawodowymi urzędników wysunęła się na czoło paląca kwestia wzrastających kosztów utrzymania.

Zebrani postanowili współdziałać z czynnikami rządowi i społecznymi w akcji zwalczania spekulacji.

Ponieważ ruch zwyżkowy cen zdołał już podważyć równowagę budżetów urzędniczych, szczególnie urzędników niższych kategoryj, zmniejszając realną wartość uposażeń i ich siłę nabywczą, zarząd główny S. U. P. postanowił zwrócić się do Rządu z memoriałem o przyznanie urzędnikom państwowym jednorazowego zasiłku drożyźnianego.

Wydatek na ten cel mógłby, zdaniem zarządu głównego S. U. P., znaleźć pokrycie w ramach obecnego budżetu, mianowicie w sumach uzyskanych z redukcji dodatków służbowych i funkcyjnych.

Na omawianym posiedzeniu zarządu głównego S. U. P. dokonano również wyborów nowych władz towarzyszenia. Mandat prezesa powierzono jednogłośnie ustępującemu prezesowi, Gustawowi Zielińskiemu, naczelnikowi wydziału w min. opieki społecznej.; na wice-prezesów powołano pp. Józefkowicza i Jaroszewicza z Warszawy oraz p. Mańkowskiego z Łucka, na sekretarzy pp. Lechowicza i Domańskiego z Warszawy.

Za defraudację

Bankier chiński Fan-Szao-Czang skazany został na rozstrzelanie przez sąd wojskowy za defraudację 30.000 dolarów.

Ultimatum chłopów węgierskich

i zapowiedź bezwzględnej walki z regimem



PREMIER WĘGIER DARANYI.

Przywódca partii chłopskiej na Węgrzech, Tibor Eckhardt, wystosował pewnego rodzaju ultimatum do premiera Daranyi. W imieniu chłopów węgierskich domaga się Eckhardt przeprowadzenia rewizji konstytucji do dnia 20 czerwca. W razie niespełnienia tego postulatu węgierska partia chłopska przejdzie do ostrej opozycji.

Wystąpienie przywódcy węgierskiego ruchu ludowego pozostaje w związku z postanowioną nominacją wiceprezydenta trybunału administracyjnego, Józefa Szella, na stanowisko ministra spraw wewnętrznych. Nazwisko tego kandydata wywołało w szeregach partii chłopskiej powątpiewanie, czy Rząd węgierski dotrzyma swoich przyrzeczeń w kwestii rewizji konstytucji i reformy ordynacji wyborczej do parlamentu.

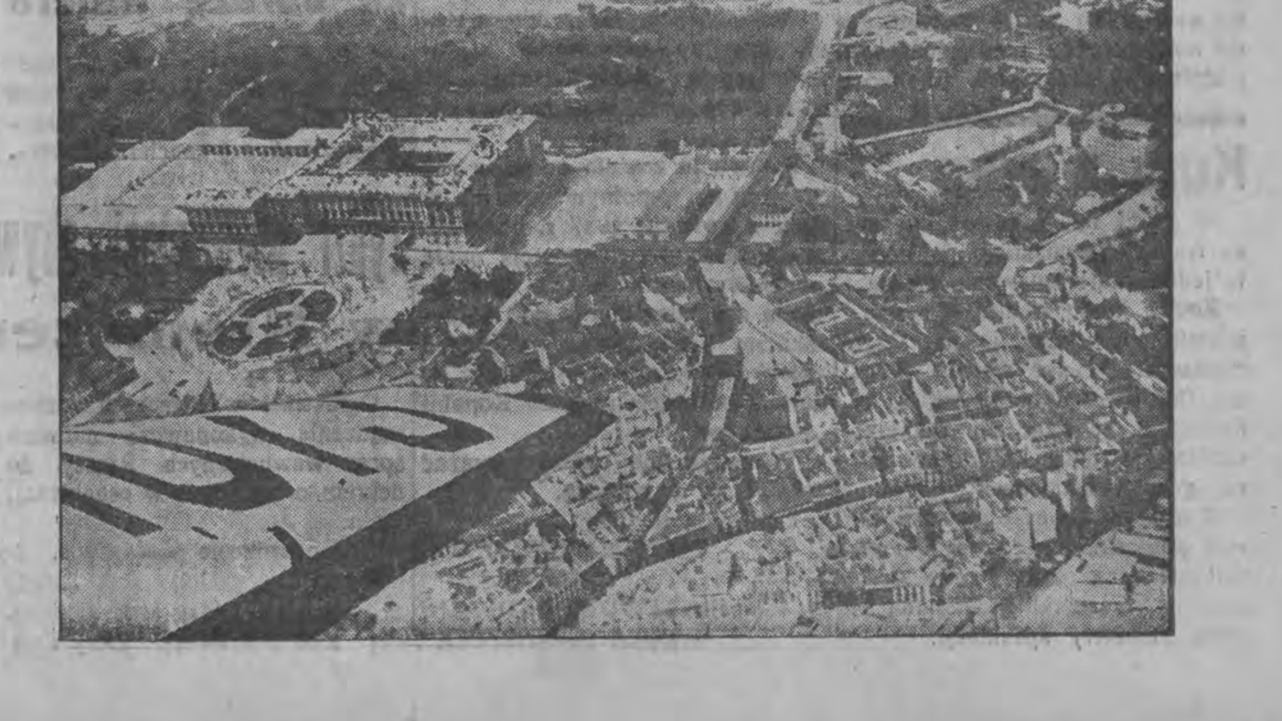
Z tymi obawami właśnie łączone jest wystąpienie Eckhardta wobec premiera Węgier.

Strajki w Szkocji

We wszystkich zakładach metalurgicznych w Clyde (Szkocja) wybuchnie strajk, jeśli związki pracodawców nie wejdą przed środą w układy z 12,000 robotników, strajkujących na zachodzie Szkocji.

Madryt niszczony przez faszystów

Stolica Hiszpanii z lotu ptąka—Na pierwszym planie pałac królewski



Po dniu 1 Maja, po naszym numerze pierwszo-majowym musimy potroić liczbę stałych prenumeratorów naszego organu centralnego

Ze świata kultury

JAKICH AUTORÓW BĘDZIEMY CZYTAĆ W 2000 ROKU?

Kwartalnik amerykański „The Colophon" wystąpił z interesującą ankietą na temat: jakich ze współczesnych autorów amerykańskich będziemy czytać jeszcze w 2000 roku?

Wynik przedstawia się następująco: 352 punkty zdobył Sinclair Lewis, następny Willa Cather — 304 punkty. Dalej następują nazwiska: Eugene O'Nell, Edna Saint - Vincent, Millay, George Santayana i inni.

NAGRODA LITERACKA DLA HUMORYSTÓW.

Wydawcy amerykańscy Simon i Schuster wyznaczyli nagrodę za najweselszą książkę roku. Pole do popisu mają nie tylko zawodowi humoryści ale i amatorzy.

ŚMIERĆ NA POSTERUNKU.

Znany amerykański badacz choroby raka Vesley Coates zmarł śmiercią tragiczną, porażony prądem o napięciu 1.250.000 volt w swym laboratorium naukowym w Columbia Uniwersity. Śmierć na stąpiła momentalnie. Zgon prof. Coatesa, wybitnego znawcy zagadnień raka, wywołała wielkie wrażenie w kołach naukowych całego świata.

PIERWSZE KINO POLSKIE W NOWYM JORKU.

W Nowym Jorku otwarty został pierwszy polski teatr świetlny pod nazwą „Chopin Theatre". Lokal kina jest niewielki, ale gustownie urządzony. Znajdą w nim gościnę również zespoły teatralne, które dotąd tułały się po tawernach w nieznanych zaułkach, lub w wynajętych salach, gdzieś na uboczu. Powstanie polskiej sali widowiskowej powitane zostało radośnie przez Polonię nowojorską.

Imprezy w polskiej sali widowiskowej zainicjowane zostały filmem polskim. Publiczność polska przybyła licznie, dając tym dowód, że chętnie popiera pożyteczne imprezy. W ciągu 3-ch dni przez salę przewinęło się 2000 ludzi.

WYSTAWA SZTUKI POLSKIEJ W GENEWIE.

W drugiej połowie kwietnia w Genewie otwarta zostanie wystawa prac członków Bloku Zaw. Artystów Plastyków, protektorat nad którą objął min. R. P. dr. Komarnicki.

Wystawa obejmie ponad 70 obrazów, duży dział grafiki oraz tkaniny „Ładu".

ZBIÓR LISTÓW MIKOŁAJA II-go.

Jeden z włoskich domów wydawniczych nabył prawa autorskie do zbioru korespondencji między carem Mikołajem II-im i jego matką od czasu dzieciństwa cara aż do jego zgonu. Zbiór zawiera 400 listów, wydane zostaną one w przekładzie włoskim w naj bliższym czasie.

200 TYSIĘCY UCZNIÓW W POLSKICH SZKOŁACH ŚREDNICH.

Jak wynika ze sprawozdań nadesłanych kuratoriom szkolnym przez dyrekcje wszystkich średnich zakładów naukowych w Polsce w b. r. szkolnym 1936/37 zaobserwowano znaczny wzrost liczby uczniów. Obecnie do szkół średnich uczęszcza w całym kraju 200.391 uczniów płci obojga. W porównaniu z poprzednim rokiem szkolnym 1935/36, liczba uczniów uczęszczających do szkół średnich wzrosła o 19.000.

NAGRODA IM. PREZYDENTA E. BENESZA.

Z Pragi donoszą: Jury Nagrody im. Prez. Benesza jednogłośnie przyznało ją w tym roku prof. F. X. Salda za essay o znanym poecie czeskim Karolu Macha, którego sętna rocznica zgonu minęła w roku zeszłym. Karol Hynek Macha jest głównym przedstawicielem romantyzmu czeskiego, a wpływ jego na literaturę czeską trwa jeszcze po dzień dzień. Nagroda im. Prez. Benesza wynosi 10.000 kc.

USTANOWIENIE NAGRODY LITERACKIEJ PARYŻA.

Rada Miejska m. Paryża postanowiła na ostatnim posiedzeniu ufundować wzorem innych miast europejskich specjalną Nagrodę Literacką, która będzie corocznie przyznawana w kwocie 25.000 franków poecie, beletryście, względnie krytykowi literackiemu.

„MASZYNA DO CZYTANIA MYŚLI".

Popularny autor francuski, cieszący się dużą popularnością w Polsce, André Maurois, wkrótce rozpocznie na łamach tygodnika paryskiego „Marianne" druk swojej nowej powieści pod ciekawym tytułem: „Maszyna do czytania myśli" (La machine à lire les pensées).

FRIEDA LAWRENCE... O SWOIM MĘŻU.

Rodzaj pamiętnika „Lawrence et moi" nie zamyka bynajmniej istoty małżeńskiego pożycia autora głośne powieści „Kochanek Lady Chatterley". Znanym był nieprzyjazny stosunek małżonków Lawrence, — obecnie zaś w zupełnie nowym świetle ukazuje nam Frieda swego męża; opisuje go, jako człowieka nadzwyczaj uczciwego, o niewzruszonych podstawach moralnych, których przestrzegał nie tylko u siebie, ale i u innych. Pamiętniki rzekomego „Anioła Stróża" głośnego pisarza czekają na krytykę licznej rzeszy wielbicieli jego talentu.

Walka robotników amerykańskich

W niedzielę doszło do krwawych starć w kopalniach cynku i ołowiu stanu Kansas w Ameryce. Zajścia wywołali zwolennicy związków zawodowych „kierowanych przez Lewisa, który prowadzili akcję werbunkową i wzywali do rozpoczęcia strajku. W czasie strzelaniny padło 9 rannych. Do walki używano nie tylko rewolwerów, lecz również bomb gazowych i łzawiących.

Sprawa cen zbożowych

Przemiał pszenicy i żyta

Ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów, na którego podstawie *zabroniony jest wywóz z polskiego obszaru celnego pszenicy, żyta i owsa, oraz produktów ich przemiału.*

Rozporządzenie upoważnia ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z ministrami: Rolnictwa i R. R., oraz Spraw Wewn., do zezwalania na wywóz zbóż i produktów przemiału, oraz do ustalania warunków, na jakich zezwolenia te będą wydawane. Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje do dnia 31 lipca r. b.

Ukazało się rozporządzenie Rady ministrów z dnia 8 b. m., na którego podstawie przemiał pszenicy jest dozwolony na mąkę 65%, jako gatunku najwyższego, oraz na mąkę gatunków niższych. Dla żyta ustalono normę na 70% Rozporządzenie zakazuje używania w zakładach przemysłowych do przerobu i wszelkiego rodzaju wypieku, przeznaczonego do spożycia, mąki nie odpowiadającej normom przewidzianym powyżej.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 25 b. m. co do przemiału żyta ,oraz dn. 1 maja r. b co do przemiału pszenicy i obowiązuje do dnia 31 lipca r. b.

Przegląd prasy

„KLERO - KOMUNA"?!

Gdybyśmy uznawali zwroty i chwyty „polemiczne" a la „Mały Dziennik" i prasa endecka, mogilibyśmy sobie teraz krzyczeć w nie bogłosy o „klero - komunie", — tak jak endecka i klerykalna prasa krzyczy o „żydo - komunie", zaliczając zresztą do niej wszystko, co postępowe.

Z jednej bowiem strony komunistyczna międzynarodówka młodzieżowa gwałtownie domaga się *współpracy* z klerykalną młodzieżą (patrz np. poniedziałkowe „ABC"), a z drugiej hitlerowski „Beobachter" drukuje na pierwszej stronie dalszy ciąg sprawozdania z procesu, wytoczonego *księżom katolickim za współpracę z komunistami.* Oto np. „Beobachter" z 10 b. m. Ogromny tytuł: „*Księża i komuniści w kole niebiańskim*". Czytamy zeznania głównego oskarżonego, ks. Rossainta. Ksiądz oświadczył (pono), że istotnie obcował z komunistami, ale tylko w celu nawracania komunistów. A poza tym (pono) powiedział, że dla katolicyzmu widzi większe niebezpieczeństwo ze strony hitleryzmu, *niż ze strony komunizmu* (!).

A więc chyba — „*klero - komuna*"?!

Otóż *my* brzydzimy się takich chwytów, hitlerowskich „procesów" nie uznajemy i ordynarnej demagogii nie uprawiamy. Te „chwyty" pozostawiamy pp. klerykałom.

„ZDOBYTY" MADRYT.

Nasza reakcja, zwłaszcza endecka (ale nie tylko) od długich miesięcy gorąco pragnie, po prostu tęskni do — zdobycia Madrytu przez „frankistów". Ileż to razy czytaliśmy w „Warsz. Dzienniku Narodowym" wielkie tytuły: „Zdobycie Madrytu za parę dni"! Ale krakowskie „Tempo Dnia" (filia Ikacka) zakazało „Dziennik Nar.", bo „zdobyło" (i to z hukiem) Madryt już na jesieni.

A obecnie nadesłano nam numer „*Kuriera Wielkopolskiego*" (Gniezno) z 8 listopada 1936 roku (!). Na czele numeru widnieje olbrzymi napis: *„MADRYT ZDOBYTY! NIECH ŻYJE GEN. FRANCO! NIECH ŻYJĄ POWSTAŃCY!"* Ściśle dosłownie...

Od tego czasu upłynęło *pół roku.* A Madrytu gen. Franco jeszcze nie zobaczył i niewiadomo, czy w ogóle zobaczy. Mimo pomocy hitlerowców i Włochów.

A więc ostrożniej, panowie, z tytułami! Nie należy brać pragnienia za rzeczywistość! Charakterystyczna jest ta gwałtowna sympatia dla gen. Franco i to popieranie przez polską reakcję powstańców *przeciw prawowitemu Rządowi i wbrew interesom Polski!*

„SŁOWO" BRONI ORDYNACJI WYBORCZEJ.

W „Słowie" z 10 b. m. Cat broni obecnej ordynacji wyborczej do Sejmu. Odrzuca „monopartię", wypowiada się za obecną konstytucją (która jest jego zdaniem tylko „*źle kochana*"...) i za utrzymaniem obecnej ordynacji. Jeden jest tylko feler, powiada: ordynacja opiera się na samorządach, a samorządy nie funkcjonują, bo taką jest polityka Rządu. Trzebą uruchomić należycie samorządy, a wówczas będzie wszystko w porządku.

„*Jestem zwolennikiem utrzymania obecnej ordynacji wyborczej, czyli zwolennikiem samorządów, bez względu na to, czy dadzą one nam endecki Poznań, czy socjalistyczną Łódź*".

A więc znalazł się jeden *obrońca ordynacji*... „Argumenty" jednak są pozbawione treści, bo: 1) kandydatury ustalają (art. 32) nie tylko samorządy terytorialne, lecz także różne Izby (Rolnicza, Przemysłowa, Rzemieślnicza); 2) wybory do samorządów odbywają się pod zupełnie innym kątem widzenia; 3) odbiera się wyborcom prawo stawiania własnych kandydatów. i faktycznie wprowadza się pośrednie głosowanie — wbrew konstytucji (też art. 32); 4) ułatwia się w niezwykły sposób *presję* władz przy wystawianiu kandydatów i t. p. i t. p. Regularnie funkcjonujące samorządy — owszem, ale sprawy ordynacji wyborczej nie załatwią, o nie! Ludność chce *sama* stawiać kandydatów do Sejmu i sama wybierać.

Poza tym zostaje jeszcze sprawa ordynacji senackiej.

Niech także Cat nie przypuszcza, że wszyscy w kraju nie mają zastrzeżeń co do kwietniowej konstytucji.

SOCJALIZM A RELIGIA.

Coraz więcej znajdujemy w klerykalnej prasie artykułów na temat stosunku P.P.S. do religii.

W „*Gazecie Kościelnej*" z 4 b.m. pisze o P.P.S. p.Buczko. Ale słabe to i *kłamliwe.* Stara się wmówić w P.P.S. „bezbożnictwo" i pisze: „To hasło (religia to opium dla ludu) socjaliści *nie wszędzie (i zwykle ostrożnie)* w tłum rzucają"... Wystarczy.

A w niedzielnym „*Kurierze Warszawskim*" polemizuje z tow. Niedziałkowskim ks. Choromański. Poziom trochę wyższy, „bezbożnictwa" już nie wmawia. Protestu je tylko przeciw oddzielaniu kościoła od państwa i *odsuwaniu kleru od polityki.* Kończy: „*Kler katolicki będzie z całą energią zwalczał tych wszystkich,* którzy by chcieli nas uszczęśliwić tak swoiście pojętym Państwem Ludowym".

Ciekawy artykuł poświęcił temu całemu zagadnieniu wileński „*Kurier Powszechny*" jeszcze z 8 b. m. Wskazuje na stosunki *we Francji* dzisiejszej i stwierdza, że *najmniejszych* nawet kroków przeciw religii Rząd ludowy Bluma nie przedsięwziął. Ani przeciw religii, ani przeciw kościołowi.

W HITLERII.

Francuska prasa, np. „*Echo de Paris*", „*Oeuvre*" i t. d. w obszernych artykułach pisze o *tarciach* w Hitlerii — wśród „wodzów". Z jednej strony dyktator gospodarczy, Schacht, ma wątpliwości co do polityki „autarkii (samowystarczalności) i radzi wbrew innym opiniom szerzej rozwinąć stosunki gospodarcze z krajami innymi, przynajmniej neutralnymi; przyda się to, powiada, także na wypadek wojny. Z drugiej strony nowy „nabytek", gen. Ludendorf, stawia swoje postulaty: 1) porozumienie z Z.S.S.R.; 2) likwidację awantury w Hiszpanii; 3) bezkompromisowa wojna z katolicyzmem. Tarcia kierunkowe na „Olimpie" hitlerowskim są bardzo silne.

K. C.

Baroni węglowi i... dyplomacja

„Wilk syty i koza cała"

Na Walnym Zebraniu Polskiej Konwencji Węglowej w dniu 24 marca 1937 r. zapadła jednomyślna uchwała ogłoszenia w prasie komunikatu z podpisami wszystkich członków Konwencji. Na zasadzie tej uchwały wybrany na tymże zebraniu komitet redakcyjny uważał się za upoważnionego do umieszczenia na komunikacie podpisów wszystkich członków Konwencji, bez uprzedniego przed stawienia tekstu do ich aprobaty. Jednakże delegat Państwowej Kopalni Węgla „Brzeszcze" był przekonany, że uchwała ta nie upoważniała komitetu do takiego dyspo nowania podpisami przedsiębiorstw.

Wskutek powyższej interpretacji uchwały tej ukazało się oświadczenie Dyrekcji „Brzeszcz," że ona komunikatu nie podpisywała.

Sprawa ta została poddana roz ważeniu na wspólnym zebraniu w dniu 8 kwietnia 1937 r. i zostało stwierdzone, że Konwencja miała podstawy uważać się za upoważnioną do umieszczenia pod komunikatem podpisów wszystkich członków i że w moc spotkać jej zarzut nadużycia podpisu Kopalni „Brzeszcze".

W ten sposób należy uważać sprawę za wyjaśnioną.

Wyższy podpis:
POLSKIEJ KONWENCJI WĘGLOWEJ.
PAŃSTWOWEJ KOPALNI WĘGLA „BRZESZCZE".

Kurs franka

W piątek nastąpiła zniżka kursu franka francuskiego. W sobotę jednak kurs ten wzmocnił się.

Zniżka kursu franka wywołana została pogłoskami, jakoby Rząd zamierzał obniżyć wartość franka. Minister Vincent Auriol oświadczył, że Rząd nie zamierza obniżać wartości franka do dolnej granicy ustawowej.

Z drugiej strony odegrały też rolę pogłoski, że jakoby Roosevelt zamierza obniżyć cenę zakupu złota. Wszystko to wygląda na nowe manewry spekulacji.

Obniżenie cen chleba, mąki i kaszy

Na wniosek komisji kontroli cen minister spraw wewnętrznych pod pisał 12 b. m. rozporządzenie, obniżające ceny chleba, mąki i kaszy. Ceny tych artykułów zwyżkowały w ostatnich czasach bez uzasadnienia. (Press).

Polak skazany w Gdańsku

za obrazę Hitlera

Sąd ławniczy w Gdańsku rozpatrywał sprawę urzędnika prywatnego, Pawła Jędrzejewskiego, oskarżonego o obrazę kanclerza Hitlera. Jędrzejewski, który odpowiadał z wolnej stopy, skazany został na rok więzienia i aresztowany na sali sądowej. („Press").

Żydzi pozbawieni obywatelstwa gmin

w Niemczech

Ogłoszono w Niemczech rozporządzenie wykonawcze ministra spraw wewnętrznych Rzeszy do dekretu o zmianach w organizacji gmin.

Rozporządzenie postanawia, że obywatelem gminy jest każdy mieszkaniec Rzeszy krwi niemieckiej albo pokrewnej, który dnia 30 września 1935 r. posiadał prawo wyborcze do Reichstagu, albo któremu przyznane zostało obywatelstwo Niemiec.

W ten sposób ustawy norymberskie zostały zrealizowane również w samorządzie terytorialnym Niemiec. Żydzi pozbawieni zostali obywatelstwa gmin. („Press").

PROSIMY WSZYSTKICH NASZYCH PRENUMERATORÓW O NIEZWŁOCZNE WPŁACENIE ZALEGŁEJ PRENUMERATY.
OD DNIA 15 B. M. ZMUSZENI BĘDZIEMY WSTRZYMAĆ WYSYŁKĘ WSZYSTKIM ZALEGAJĄCYM W OPŁACIE.

ADMINISTRACJA.

Polityka

i problem charakterów

Istnieje taka maksyma, mądra i sceptyczna, pełna wyrozumiałej pobłażliwości i pełna życiowego znużenia, — maksyma ludzi starych, doświadczonych a pozbawionych wszelkich złudzeń:

„Wszystko zrozumieć — to wszystko przebaczyć".

Bywają wszakże sprawy, których nasze — *młodsze*, pokolenia nie potrafią nigdy *zrozumieć*, i których, jak sądzimy, nie wolno nam *przebaczać*. Albowiem *pobłażanie* staje się nie raz źródłem takich samych dalszych kroków, jak te, które pominęliśmy milczeniem, chcąc wykazać własną łagodność i wyrozumiałość. Dajmy więc spokój łagodności i wyrozumiałości. Trzeba określić pewne stanowiska jasno i wyraźnie, choćby nawet wypadło określać je bardzo *twardo*.

***

Pisma niedzielne podały skład osobisty kierownictwa „sektoru wiejskiego" obozu p. pułk. Adama Koca. U steru znalazł się p. generał senator Galica. Wśród członków Prezydium uderzyło mnie nazwisko p. *Michała Róga*, przewodniczącego Klubu parlamentarnego Stronnictwa Ludowego jeszcze w Sejmie poprzednim, przewodniczącego Kongresu „Centrolewu" w Krakowie w r. 1930.

Pomijam zupełnie kwestię osobistego stosunku wielu z pośród nas do p. Michała Róga i kwestię naszego osobistego rozczarowania. Takie rozczarowania zdarzają się i w życiu prywatnym i w życiu publicznym. Ale p. Michał Róg wyrasta — dość przypadkowo — do rozmiarów *symbolu*. Symbol wymaga zaś oceny bardzo surowej.

Bo rozumiem...

Człowiek może zmienić przekonania. Może je zmienić uczciwie i szczerze, w serdecznej męce duchowej, walcząc sam ze sobą, poświęcając dawne przyjaźnie i dawne marzenia, stwierdzając publicznie i jawnie:

„trudno! myliłem się! odtąd będę kroczył inną drogą..."

Znałem takich ludzi...

Znałem „bezbożników", wracających na łono Kościoła Katolickiego i znałem niedawnych kleryków, pałających nienawiścią do Kościoła. Znałem komunistów, którzy wracali do Socjalizmu, i socjalistów, którzy odchodzili do komunizmu. Znałem ludowców, którzy stawali się endekami i endeków, którzy stawali się socjalistami czy ludowcami.

Rozumiem też *ewolucję* myśli i odczuwań ludzkich. Na podstawie niezliczonego mnóstwa dokumentów i materiałów możemy śledzić *ewolucję* myśli i odczuwań Józefa Piłsudskiego i Jerzego Clemenceau, Włodzimierza Lenina i Benito Mussolini'ego, Romana Dmowskiego, Ignacego Daszyńskiego czy Aleksandra Świętochowskiego, Romain Rollanda czy Wincentego Witosa.

Ewolucje bywały rozmaite. Niektóre mogą mi się wydawać *pozytywnymi*, inne znowuż mogę uważać za *negatywne* — z mego punktu widzenia. Ale *kaliber* wyglądał jasno. Linia *rozwojowa* zarysowywała się zawsze wyraźnie. Te wszystkie ewolucje nie miały nic wspólnego z *„wyczynami „ideowych" linoskoczków*.

***

Przytoczyłem nazwiska znane. Niemniej *treść zagadnienia* dotyczy tak samo osób „innego (mniejszego) kalibru". Bo można *zrozumieć* i można *przebaczyć*,

1) *ewolucję* idej, przekonań, nastrojów, jeżeli... ewolucja jest *szczera*;

2) *gwałtowny przewrót* w ideach, przekonaniach, nastrojach, jeżeli... przewrót jest *szczery*.

Nie sposób jednak ani zrozumieć, ani przebaczyć tego, co zrobił p. Michał Róg. Gdyby ktokolwiek bądź próbował *taką drogą* dotrzeć do udziału w kierownictwie P. P. S., — toby zawiódł się srodze.

***

Jerzy Clemenceau powiedział kiedyś bardzo słusznie, że

„polityka — to problem charakterów".

Od r. 1926 przeżywaliśmy w polityce wewnętrznej Polski nie mało *prób ogniowych* problemu charakterów. Teraz przeżywamy jeszcze jedną próbę ogniową. P. Michał Róg tej próby nie wytrzymał. Nie wytrzymał jej zresztą tak samo — nie po raz pierwszy — p. M. Milguj-Malinowski, ongiś redaktor „Zarania". Zlekceważyli *problem charakterów* kierownicy Z. Z. Z. i... otrzymali wzamian p. Fessera na Śląsku. Tow. Wilhelm Topinek napisał tak dokładnie i tak na prawdę prosto w naszym numerze niedzielnym to, o co chodzi w samej rzeczy:

„Organizacje nieklasowe, a także i Z. Z. Z. na Górnym Śląsku nie zadały sobie trudu *wychowywania* mas robotniczych... Przecież nie gdzie indziej, tylko właśnie na Górnym Śląsku, mają miejsce stałe secesje „poguiewanych" grup z jednego do drugiego Związku... Zamiast karać i zwalczać tych trutniów, szerzących demoralizację..., obdarzano ich zaszczytami i honorami..."

Tu tkwi sedno s[illegible]wy. Nie wolno *nikomu* wynagradzać „zaszczytami i honorami" za... *brak charakteru*.

***

Polskę trzeba „podciągnąć wzwyż".

Polska musi sprostać zadaniom ogromnym — społecznym, politycznym, gospodarczym, kulturalnym.

PROBLEM CHARAKTERÓW jest jednym ze współczynników, decydujących w wysiłku, oczekującym jeszcze nasze pokolenie. Żaden geniusz nie zbuduje żadnej siły na takim *tworze bez kości pacierzowej*, jak — dla przykładu biorąc — „Naprawa". Typ psychologiczny „naprawiacza" należy już do literatury. Przekroczył on od dawna granicę „naprawiackiej mafii". Dwa złośliwe wierszyki określają go należycie; jeden brzmi:

„i chciałabym i boję się.."

A drugi:

„można tak, można nie...
zresztą, jak marszałek chce..."

Otóż już *nie można*:

„Albo tak, albo nie".

Trudne czasy wymagają czegoś zgoła innego. A polityka polska wymaga jednej kategorii ludzi, — ludzi, których los obdarzył *kością pacierzową*.

To trudno. Człowiek o intencjach najlepszych, pozbawiony *ideowej* „kości pacierzowej", traci wszelką wartość jako polityk i działacz *ideowy*. Takie to już są nasze czasy...

***

Teraz — nieco historii.

W styczniu czy w lutym r. 1920 (dokładnie nie pamiętam) Naczelnik Państwa Józef Piłsudski przyjął delegację Polskiej Partii Socjalistycznej. W delegacji uczestniczył, oczywiście, Feliks Perl. Piłsudski wybuchnął w związku z pewną kwestią (mniejsza o to — jaką), nie związaną zresztą wcale z polityką P. P. S. Dalszą wymianę zdań przytaczam dosłownie i *ręczę za ścisłość*:

PIŁSUDSKI: no, jak się nazywają te stworzenia bez kręgosłupa?

PERL: żaby.

PIŁSUDSKI: co się z nimi robi?

PERL: wrzuca się do sadzawki. Później... był śmiech.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Zwycięstwo demokracji nad faszyzmem w Belgii

Niedzielny pojedynek wyborczy między premierem v. Zeelandem i Degrellem w Brukseli miał wszelkie cechy plebiscytu. Ludność stolicy miała się wypowiedzieć, czy chce zachować ustrój demokratyczny, czy też chce „skosztować" rozkoszy faszyzmu i oddać kraj na pastwę hitleryzmu, bo zwycięstwo Degrella byłoby początkiem wojny domowej w sensie dwojakim: wojny demokracji z dyktaturą i wojny walonów z flamandczykami - separatystami, dążącymi do rozbioru Belgii.

Ludność stolicy Belgii dała odpowiedź **wyraźną i kategoryczną**. Trzy czwarte głosów oddano na van Zeelanda, przedstawiciela demokracji. Degrelle otrzymał mniej głosów (faszystowskich i nacjonalistów flamandskich), niż w roku ubiegłym. A tak jak orzekła stolica, wypadłby też głos prowincji.

Czym wytłomaczyć zwycięstwo demokracji belgijskiej? Dlaczego w Belgii nie nastąpiło to, co przed czterema laty w Niemczech, dlaczego Degrellowi nie udało się to, co się udało Hitlerowi?

W pojedynku v. Zeeland — Degrelle rozstrzygnęły względy natury rzeczowej, nie osobiste. Premier belgijski ma, oczywiście, ogromną przewagę nad Degrellem jako inteligencja i charakter. Ubliża się v. Zeelandowi, profesorowi ekonomii, dzielnemu politykowi i uczciwemu człowiekowi, gdy się go porównywa z awanturnikiem Degrellem, przekupnym narzędziem hitleryzmu. Ale zalety charakteru i umysłu rzadko decydują, niestety, w czasach dzisiejszych o powodzeniu. Degrelle miał przewagę nad v. Zeelandem w akrobatycznej zdolności żonglowania obietnicami, w jarmarcznym krasomówstwie; Degrelle jest niedościgłym demagogiem, mistrzem kłamstwa i oszczerstwa, zręcznym i cynicznym agitatorem. Nie dorównały też wszystkie stronnictwa, popierające van Zeelanda, przywódcy faszystów w inscenizacji akcji wyborczej, która wypadła u Degrella iście po hitlerowsku i niewątpliwie za pieniądze hitlerowskie.

Pojedynek osobisty odbywał się więc na równych mniej więcej szansach. Obie strony wysunęły najbardziej reprezentatywne osobistości, które mogły skupić dokoła siebie wszystkich zwolenników demokracji i faszyzmu.

Zwycięstwo demokracji zawdzięczyć należy przede wszystkim dwom czynnikom:

Jeden czynnik, to wybitna poprawa sytuacji gospodarczej pod rządami v. Zeelanda. Gdy przed dwoma laty powstał Rząd „odrodzenia narodowego", Belgia była na skraju katastrofy gospodarczo-finansowej, do której doprowadziły rządy „bankierów". Obecnie frank belgijski stoi niewzruszenie mocno, skarb państwa może sobie pozwolić na wydatne obniżenie podatków; bezrobocie spadło o dwie trzecie; świat pracy uzyskał szereg doniosłych reform.

Gdy Hitler zwyciężył w Niemczech, kryzys był w pełni rozwoju.

Drugi czynnik, dzięki któremu demokracja belgijska zwyciężyła faszyzm, to **postawa społeczeństwa wobec faszyzmu**. Burżuazja nie dała się zastraszyć rzekomym niebezpieczeństwem komunizmu i nie dała się przekonać przez Degrella, że van Zeeland prowadzi Belgię do komunizmu. Nawet kler belgijski, operujący zazwyczaj jak w innych krajach, straszakiem komunizmu, miał już dość wyuzdanej demagogii Degrella i dał nakaz głosowania na v. Zeelanda, którego z drugiej strony popierali także komuniści, nie mający zresztą w Belgii większych wpływów.

W Niemczech Hitlerowi udało się zastraszyć mieszczaństwo widmem komunizmu, a ruch robotniczy był rozdarty walką socjalistów z komunistami, którzy w tym kraju wówczas, przed zwycięstwem Hitlera, znaczną przedstawiali siłę.

Klęska faszyzmu w Belgii potwierdza opinię socjalizmu, że faszyzm bynajmniej nie jest nieuniknionym etapem, przez który przejść muszą wszystkie kraje. Przeciwnie, klęska ta świadczy raczej, że gwiazda faszyzmu zachodzi, że **demokracja, jeżeli jest solidarna, bije faszyzm.**

Klęska wyborcza Degrella nie jest jeszcze końcem faszyzmu, ale może się stać początkiem jego końca, jeżeli rozwój Belgii toczyć się będzie dalej jak dotychczas pod rządami „odrodzenia narodowego".

B.

Przedziwne metamorfozy

„Kuriera Porannego"

W sobotę Ag. Press ogłosiła komunikat następujący:

„Jak słychać, kierownictwo redakcji „Kuriera Porannego" objąć ma b. poseł sejmowy Ryszard Piestrzyński, prezes Związku Młodych Narodowców w Poznaniu.

Red. Piestrzyński wystąpił przed paru laty ze Stronnictwa Narodowego, założył Związek Młodych Narodowców i nawiązał bliskie kontakty z obozem rządowym". (PRESS).

W „Kurierze Porannym" za redakcji p. akademika F. Goetla pracowali istotnie pp. Stahl, Piestrzyński i t. d., wcale bliscy współpracownicy Romana Dmowskiego z okresu „Obozu Wielkiej Polski". Zmieniło to najgruntowniej oblicze ideowe „Kur. Porannego". W związku z temi „metamorfozami" otrzymaliśmy od p. F. L. Fryzego, długoletniego kierownika i wydawnictwa i redakcji „Kuriera" pismo takiej treści:

Wielmożny Panie Redaktorze!

„Kurier Poranny" został opanowany przez grupę osób, które operując fikcją „nacisku z góry" i pod pozorami legalności od z górą 4-ch lat niszczy mój warsztat pracy kosztem moim i moich wierzycieli, urządzając niesłychane w dziejach dziennikarstwa sztuczki w różnych płaszczyznach, ze zmianą o 180 stopni kierunku ideowego pisma o 60-letniej tradycji.

Czy mógłbym przed tym zabezpieczyć czytelników? — Niewątpliwie tak, gdyby zadziałały te środki prawne, po które zwracam się od kilku lat w szeregu skarg, złożonych odpowiednim władzom.

Apelowałem do syndyków jeszcze w r. 1932 o utrzymanie pisma na odpowiednim poziomie i *bez zmieniania jego kierunku* — co wszak stanowi najistotniejszą wartość każdego pisma.

Protestowałem przeciw braniu... „subwencji", wymuszaniu ogłoszeń i innym podobnym zabiegom dzierżawców.

Domagałem się utrzymania pisma *na poziomie niezawisłego demokratycznego organu* podczas sprawowania zarządu wydawnictwem przez syndyków.

Ponieważ to nie pomagało, wnosiłem skargi do Sądu.

Obecnie w okresie zapowiadanej z najwyższych trybun państwowych przez Pana Premiera Sławoj - Składkowskiego i przez Pana Ministra Grabowskiego bezwzględnej walki z wszelkiego rodzajami nadużyć i publicznej deprawacji, mam prawo spokojnie oczekiwać, iż wreszcie zostaną stworzone warunki dla:

objektywnego zbadania całe tej pełnej tajemnic sprawy, wyjaśnienia tym, których omamiano, jaki jest istotny stan rzeczy i pociągnięcia do surowej odpowiedzialności wszystkich współdziałających w wykorzystaniu prawa dla wyzucia mnie z mojej placówki.

Z wysokim poważaniem

F. L. FRYZE.

***

Czy nie nadszedł czas, żeby to wszystko wyjaśnić na prawdę i ostatecznie? Bo do wszystkich pionów — jednej kategorii ludzi nie wolno w Polsce tolerować w życiu publicznym — *linoskoków „ideowych"*. Taka tolerancja — demoralizuje *całe życie publiczne*.

List do Redakcji

Kościół i faszyzm

Od pewnego księdza katolickiego otrzymaliśmy list, który zamieszczamy w całości. Nazwiska nie podajemy ze względów zrozumiałych, chociaż wiemy, że zaraz ktoś zakwestionowuje autentyczność listu, tak, jak kwestionowano — wbrew dokumentom i wbrew prawdzie — postawę za ludem wielu księży baskijskich i wielu księży całej Hiszpanii. Red.

Szanowny Panie Redaktorze!

Chciałbym na łamach Pańskiego poczytnego pisma stwierdzić publicznie kilka faktów, które znamy wszyscy:

1) **HITLERYZM NIEMIECKI rozpoczął walkę na śmierć i życie z Kościołem Katolickim; można po minąć kwestię Konkordatu, likwidacji szkolnictwa katolickiego, sto warzyszeń młodzieży katolickiej i t. p.; sprawa główna — to sprawa „neopogaństwa". Hitler pojednał się z Ludendorffem. Pojednał się tedy i z doktryną „neopogańską". Ojciec Święty ogłosił encyklikę przeciwko doktrynom hitleryzmu; kościół nie może zawierać „kompromisów" ze wrogiemi doktrynami, chociaż może zawierać kompro misy z Rządami;**

2) **KOMPROMIS Z RZĄDEM FASZYSTOWSKIM ITALII jest kompromisem czysto POLITYCZNYM; nie jest (rozumie się sam przez się) kompromisem WIARY; faszyzm włoski odbiega bardzo zasadniczo od zasad wiary chrześcijańskiej; Stolica Apostolska nigdy nie akceptowała DOKTRYNY faszyzmu włoskiego;**

3) **miarodajni kierownicy Kościoła Katolickiego w BELGII potępili uroczyście teorje i praktykę faszyzmu belgijskiego („reksizmu"); orędzie prymasa Belgii przeciwko Degrelle'owi nie wymaga komentarzy;**

4) **EPISKOPAT FRANCJI odrzuca stanowczo i wyraźnie współpracę Kościoła z faszyzmem francuskim płk. de la Rocque'a.**

***

Kościół Katolicki w Polsce nie może i nie zechce — wierzę głęboko i jestem tego pewien — wiązać siebie z kierunkami faszystowskiemi. „TOTALIZM" — to zaprzeczenie słów Ojca Świętego.

DYKTATURA — to zabójstwo godności człowieka, a GODNOŚĆ CZŁOWIEKA — to podstawa moralności chrześcijańskiej.

Ksiądz nie śmie być politykiem. Ksiądz musi być zawsze z ludem w złej i w dobrej doli, by nieść mu w chwilach najcięższych słowo: MIŁOSIERDZIE.

KSIĄDZ P.

21 miliardów zł. strat

wyrządziła powódź w Ameryce

Prezydentowi Rooseveltowi przedłożono raport, z którego wynika, że na roboty, związane ze szkodami, wyrządzonymi przez powódź, potrzebna jest suma 4 miliardów 160 milionów dolarów (ok. 21 miliardów zł.).

Uprzątanie niełądnych pomników

z ulic Paryża

W tym samym czasie, gdy w naszych miastach ze stolicą na czele wciąż przybywają nowe pomniki przeważnie brzydkie, przeważnie nieestetyczne, gdyż głównie chodzi inicjatorom tych pomników o okazanie swej gorliwości — w Paryżu rada miejska uchwaliła uprzątnąć z ulic miasta nieestetyczne pomniki. A trzeba wiedzieć, że Paryż nie liczy jak Warszawa kilkunastu pomników. Na placach i skwerach Paryża jest 180 pomników, gdy ku okrasie drugiej Cesarstwa można było naliczyć wszystkie około tuzina.

Z pośród tych 180 pomników 53 są to pomniki poetów i pisarzy (w tej liczbie pomnik Adama Mickiewicza, 19 pomników wyobrażających wojskowych i wodzów (w tym pomnik Joanny D'Arc). Mężowie stanu mają w stolicy nadsekwańskiej 17 pomników, w tej liczbie pomnik Gambetty, prawdziwe arcydzieło sztuki rzeźbiarskiej, 14 pomników poświęcono mężom wiedzy, a tylko 10 panującym. Siedem pomników wystawiono kompozytorom, 4 — wybitnym duchownym, 3 — aktorom, a tylko 2 — rzeźbiarzom.

Pomiędzy pomnikami, które miały być usunięte, znalazł się pomnik poety Alfreda de Musseta. W tym wyjątkowym wypadku zastosowano wskutek licznych protestów prawo łaski. Alfred de Musset, ustawiony przed wejściem do Komedii Francuskiej, będzie nadal z wysokości swego cokołu przyglądał się tłumom Francuzów i cudzoziemców, śpieszących na przedstawienia do Komedii Francuskiej.

Liczba katolików w Rzeszy

Według danych ostatniego spisu ludności, liczba katolików w Niemczech wynosi 23.772.000, t. j. 33% całej ludności Rzeszy. W latach od 1925 do 1933 liczba katolików zwiększyła się o 1 milion, jakkolwiek już w tym okresie zanotowano 363.750 wypadków wystąpienia z kościoła katolickiego, a zaledwie 111.833 przejścia na katolicyzm. Przyrost ludności katolickiej Rzeszy wynosi rocznie 187.000, t. j. 0,9%, podczas gdy wśród pozostałej ludności odsetek ten wynosi 0,5%.

Możliwości emigracyjne są coraz mniejsze

Pod opieką syndykatu emigracyjnego wyemigrowało w marcu b. r. do Ameryki Południowej 1597 osób, do Ameryki Północnej 345 osób, do innych krajów zamorskich 50 osób, razem 1992 osoby.

Wesoły kącik

W BIURZE.

— Panie dyrektorze, panie dyrektorze — skarży się maszynistka dyrektorowi — pan buchalter usiłował mnie pocałować.

— Proszę mi nie przeszkadzać — oburza się dyrektor — niech pani zrozumie, że ja mam za dużo spraw na głowie, bym mógł wszystko sam załatwiać.

TEATROMAN.

— Co, tak wcześnie z teatru?

— A, bo na afiszu pisze, że drugi akt rozgrywa się następnego dnia. Jutro pójdę.

PŁASZCZ.

Żona, czyszcząc rano palto męża:

— Władziu, a gdzieś ty tak twój nowy płaszcz w błocie wytarzał?

— Wpadł mi w błoto.

— Nie mogłeś go mocniej w garści trzymać?

— Ba, kiedy miałem go na sobie.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Akcja zarobkowa w hutach żelaza

Ciężkie warunki, w jakich żyją i pracują robotnicy w hutach żelaznych i w zakładach dalszej obróbki na wielkim terenie przemysłowym, zaczynając od huty w Rakowie k/Częstochowy, poprzez Zagłębie Dąbrowskie, a kończąc na Starachowicach zadecydowały o konieczności przeprowadzenia tam akcji zarobkowych.

Nieznośne pod względem płacy i pracy warunki w hutach żelaznych stwierdziła jeszcze Komisja Ankietowa w swoim sprawozdaniu na str. 142, charakteryzując je w następujący sposób:

„W hutnictwie woj. kieleckiego sytuacja jest jeszcze gorsza aniżeli na G. Śląsku, albowiem 68 proc. ogółu zarobków robotniczych nie przekracza minimum egzystencji, zaś 43 proc. jest niższe od tego minimum".

Następnie Komisja Ankietowa wyraźnie stwierdziła, że kierownictwo hut niedostatecznie doceniały znaczenie dla produkcji czynnika pracy, dobrze wynagradzanego, zadowolonego, wydajnie i chętnie pracującego.

Wreszcie Komisja Ankietowa sprawdziła, że brak jest najprymitywniejszych wentylatorów, przy których działaniu możnaby osłabiać szkodliwe dla zdrowia robotników wyziewy.

Nie znaleziono zwykłych środków ochronnych, jak maski, okulary i t. p.

Komisja przekonała się, że chociaż pod względem urządzeń technicznych, posunięto się daleko naprzód, to jednak w wielu hutach zupełnie zapomniano o urządzeniu umywalni, jadalni, szafek na ubrania, łaźni, a nawet odpowiednich ustępów.

Oto krótki opis warunków w hutach żelaznych, które dostatecznie charakteryzują stosunek kierownictwa do robotników.

Od tego czasu (rok 1927) nic się nie zmieniło na korzyść robotników. W roku 1928 w Zagł. Dąbrowskim unormowano trochę warunki pracy i płacy przez zawarcie umowy zbiorowej, lecz w okresie kryzysu gospodarczego i szalejącego bezrobocia przemysłowcy postarali się o to, by z umowy pozostały tylko... strzępy. Rozumie się, że w tym czasie kiedy każdy walczył o możność zapracowania na kawałek chleba, o obronie umowy zbiorowej nie można było nawet pomyśleć, bo robotnicy tej koniecznej siły obronnej nie posiadali.

Obecnie sytuacja gospodarcza w hutach żelaznych znacznie się poprawiła i teraz właśnie nadszedł moment, kiedy nie wolno zapominać o robotnikach; muszą oni osiągnąć jak najdalej idące zmiany na lepsze.

W roku 1928 w hutach żelaznych zatrudnionych było 52.753 robotników; wyprodukowali oni 3.490.317 ton, czyli na każdego zatrudnionego przypadało 66 ton. Nie wolno zapominać, że był to okres t. dobrej konjunktury, na który sami przemysłowcy stale się powołują. Jeżeli np. żąda się bagatelnej zmiany na korzyść robotników, to ze strony przemysłowców pada od powiedź: „To było możliwe w roku 1928, a nie obecnie". Jest to właśnie potwierdzeniem, że wówczas przemysłowcom powodziło się nie najgorzej.

Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce wystąpił do przemysłowców, w imieniu robotników, z żądaniem odpowiedniego ustalenia płac, zagwarantowania minimum zarobku w akordzie czy też premii, przyznania różnych dodatków, urządzeń higienicznych i wielu innych postulatów. Wskazał także na konieczność omówienia kwestji skrócenia czasu pracy, chociaż ta, tak ważna sprawa jeszcze dotąd nie została załatwiona w górnictwie węglowym.

Żądania poprawy bytu robotników wysunęliśmy w tym głębokim przeświadczeniu, że obecna sytuacja w hutach pozwala na uregulowanie warunków płacy i pracy. Twierdzenie nasze popieramy rzeczowymi dowodami.

W roku 1936 wyprodukowano w hutach 2.608,420 ton, zatrudniając 36.498 robotników, czyli na jednego robotnika przypada 71 ton 500 kg., t. j. o 5 i pół tony więcej, niż w roku 1928, a więc w okresie wspaniałej i zachwalanej konjunktury.

W styczniu b. r. mamy do wykazania nietylko dalszy wzrost produkcji, ale także wzrost wytwórczości. Marzec b. r. przyniósł poważną zwyżkę wytwórczości— aż do rekordowego poziomu, nienotowanego od czasu najlepszej konjunktury, to jest od 1928 r. Wytwórczość walcowni przekroczyła nawet przeciętną miesięczną wytwórczość z roku 1928, produkcja surówki i stali zaś prawie jej dorównała.

Wytwórczość z miesiąca na miesiąc poważnie wzrasta, gdy w tym samym czasie załoga robotnicza ilościowo powiększa się b. minimalnie. Obecny stan rzeczy niezbicie dowodzi, że wydajność na jednego robotnika wzrasta do nie osiągalnej dotychczas wysokości.

Powyższe fakta, które stwierdzają wielką poprawę w hutach, dowodzą, że słuszne i usprawiedliwione żądania robotników powinny być przez przemysłowców uwzględnione.

W. TOPINEK.

Radio śląskie

WTOREK, 13 kwietnia

6.00 Pieśń. 6.03 Melodie E. Kalmana i K. Zellera (płyty). 7.25 Wiad. bież. 7.30 Różne instrumenty (płyty). 12.03 Niccolo Paganini — płyty (z W-wy). 12.50 Kwiecień w ogrodzie— pog. W. Włosika. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Fragmenty chóralne ze znanych oper (płyty). 13.58 Wiad. giełdowe. 15.15 „Niespodzianka" — skecz. 15.20 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 15.35 Chwilka społeczna. 15.40 Lekcja języka polskiego. 15.55 Piosenki włoskie i hiszpańskie (płyty). 16.30 Imperio Argentina i argentyńskie orkiestry (płyty). 18.25 Skrzynka ogólna. 18.35 Wielkanocna łostuda — op. Alfonsa Zająca. 18.45 Program.

ŚRODA, 14 kwietnia

6.00 Pieśń poranna. 6.03 Ork. wiejska (płyty). 7.25 Wiad. bieżące. 7.30 Tańce polskie — ork. P. P. pod dyr. A. Dołżyckiego. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Piosenki śpiewa Chór Dana. 13.58 Wiad. giełdowe. 15.15 Muzyka lekka (płyty). 15.35 15.35 Życie kulturalne Śląska. 15.40 Charlie Kunz — jazz na fortepian (płyty). 1.25 Wybór zawodu po ukończeniu szkoły powszechnej — pog. 18.40 E. Grieg: Wesele w Troldhaugen (płyty). 18.45 Program. 18.50 Kącik Młodieży Prz. Roln. 19.20 Arie w wyk. Al. Lubicz — sopran. Przy fort. Karol Szafranek. 19.50 Zagłębie Dąbrowskie ma głos...

Strajk włókniarzy w Białymstoku

Wczoraj robotnicy fabryk włókienniczych w Białymstoku przystąpili do strajku. O godz. 7-ej rano stanęły wszystkie fabryki w tym przemyśle.

Strajk spowodowany został odrzuceniem przez przemysłowców białostockich żądania robotników podwyżki płac.

Z Górnego Śląska

Jak okradano bezrobotnych w Mysłowicach

Eleganckie ubrania za pieniądze dla bezrobotnych

Oszustwa przy wydawaniu mąki i kartofli

Wypłynęły na jaw niezwykłe stosunki, panujące w Mysłowicach.

Na skutek doniesień tamtejszych bezrobotnych została przeprowadzona lustracja przez organa Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego. Jak się okazało, z funduszów miejskich, przeznaczonych na jednorazowe zapomogi dla bezrobotnych w nagłych wypadkach, poszczególni urzędnicy miejscy finansowali wykonywane dla nich prywatnie prace. I tak np. inspektor biur Ćmok zapłacił czeladnikowi krawieckiemu Bracikowi za wykonanie trzech ubrań asygnatami Opieki Społ., które zrealizowano mu z funduszów, przeznaczonych dla bezrobotnych. Brat Bracika wykonał różne prace w ogrodzie u jednego kolejarza w Janowie Miejskim, który pozostawał w dobrych stosunkach z kierownikiem Komunalnego Urzędu Pośrednictwa Pracy. Wciągnięto więc Bracika II na listę robotników, zatrudnionych przez miasto, zarabiających po 4 zł. za 8 godz. dniówkę i wypłacono mu z kasy miejskiej za te prywatnie wykonane prace.

Wobec braku funduszów Mysłowice otrzymały 600 worków mąki, którą miasto wypłacało robotnikom, zatrudnionym przy regulacji Przemszy, ustaloną na naturalie część, za co potrącano robotnikom po 50 gr. Mąkę tę rozdzielał urzędnik K. U. P. P. Juliusz Korzonek, który przy ważeniu podłożył pod szalę wagi dwa duże 4 calowe gwoździe, przez co „zyskał" wielką ilość mąki, która zginęła bez śladu. Są świadkowie, którzy zeznali, że nie widzieli co się stało z mąką żytnią, natomiast widzieli, jak p. Korzonek zabierał mąkę pszenną... Maggi z kuchni dla bezrobotnych posyłał p. Korzonek funkcjonarjuszowi policji miejskiej Molowi.

Odbierający przyznane przez Magistrat ziemniaki bezrobotni musieli „po drodze" odwozić także p. Korzonkowi ziemniaki, które sobie przydzielił.

Urzędnicy K. U. P. P. przychodzili późno do biura, natomiast po zostawali po godzinach biurowych i liczyli sobie nadgodziny honorowane przez Magistrat po 1 zł. za godzinę, lub wogóle fabrykowali fikcyjne nadgodziny. Na listach wypłat robotników, zatrudnianych przez miasto umieszczano bezrobotnych, który wogóle nie pracowali i pieniądze to niewiadomo kto inkasował.

Gdy o tych nadużyciach stało się głośno, rozgoryczeni bezrobotni urządzili przed Magistratem wielką demonstrację, przy czym sytuacja była tak groźna, że wezwano z Katowic rezerwy policyjne. Przybyły z oddziałem policji komisarz Krzystek zapytał bezrobotnych o przyczynę tak wielkiego rozgoryczenia a kiedy dowiedział się o umieszczaniu na listach wypłat bezrobotnych, którzy nie byli zatrudniani i którym też nic nie wypłacono, zabrał z sobą delegację bezrobotnych do biura. Tam kierownik musiał przedłożyć listy wypłat, na których wykazano, że umieszczone nie pracujących, a wezwani z pośród tłumu bezrobotni, których nazwiska mi się posłużono, z całą stanowczością stwierdzili, że nie otrzymali z tego tytułu ani grosza. Ponieważ kontrolerem przepracowanych dla miasta dniówek był urzędnik K. U. P. P., Wiktor Mikler, następnego dnia z miejsca go zwolniono. Mówił on wówczas bezrobotnym, że, fałszując listy płac, musiał słuchać przełożonych i wygrażał się, że może dużo powiedzieć o sprawkach innych urzędników. Po jakimś czasie Miklera przyjęto do gazowni miejskiej, skąd później przeniesiono go do Urzędu Opieki Społecznej Magistratu, gdzie do dziś pracuje...

Kiedy bezrobotni dowiedzieli się o fałszowaniu list płac robotników zatrudnionych przez miasto, przy wypłatach masowo się zgłaszali; ten, którego nazwisko było zamieszczone na liście inkasował pieniądze, choć nie pracował. To pomysłowe rozwiązanie sprawy przez bezrobotnych uniemożliwiło dalsze fałszerstwa.

Są to tylko oczywiście najdrobniejsze nadużycia, bo były i grubo poważniejsze, a już stałym zwyczajem było zatrudnianie bezrobotnych przy różnych pracach prywatnych dla urzędników i ich znajomych na koszt miasta.

Jeżeli uprzytomnimy sobie również sprawę Centralnej Targowicy, której to afery ostatni etap rozegra się w bieżącym roku w Sądzie, składa się na to obraz sytuacji nie zbyt sympatyczny.

Radio krakowskie

WTOREK, 13 kwietnia

7.25 Kilka informacji. 7.30 Muzyka poranna (płyty). 12.03 Niccolo Paganini — płyty). 12.50 Prosimy do mikrofonu... 14.00 Muzyka rozrywkowa (płyty). 15.15 „Niespodzianka" — skecz. 15.20 Chór Eryana śpiewa... (płyty). 15.30 Pog.: Liryczna apteczka domowa — wygł Antoni Wiśniowski. 15.45 Mieczysław Salecki z akomp. ork. opery warsz. pod dyr. Waleriana Bierdiajewa (płyty). 16.00 Odczyt p. t. Film polski w oczach komercjalisty wygł. Kazimierz Sowa. 16.30 Piotr Czajkowski (płyty). 18.25 Orkiestra taneczna.

ŚRODA, 14 kwietnia

7.25 Kilka informacyj. 7.30 Tańce polskie w wyk. ork. P. P. pod dyr. A. Dołżyckiego. 14.09 Lok. wiad. gosp. 14.05 Fragmenty operowe. 15.15 Melodie Jana Straussa (płyty). 16.05 Wiad. z dnia... 16.25 Muzyka lekka (płyty). 19.20 Czy wiecie, że... Jan Jakób Rousseau był kompozytorem. 20.00 Trio Schumana wyk. W. Syrewicz (skrz.), Landówna (fort.) i K. Gutman (wiolonczela).

Fale radiowe

CZTERY PORY ROKU
Oratorium Haydna

Przez długie czasy utrzymywał się żartobliwy przydomek Haydna: „Papa Haydn". Była to jakby synteza pogody, pewnej dobroduszności i zdrowego optymizmu, panującego w muzyce haydnowskiej. Rzadko gdzie jednak występują te cechy tak dobitnie, jak w dziele „Cztery pory roku" — oratorium na orkiestrę, chór i głosy solowe.

Oratorium to nadane zostanie dnia 13 kwietnia o godz. 19.20. Jako wykonawcy wystąpią. Wanda Hendrich, E. Jakutis, E. Romanowski, chór „Echo" pod dyrekcją Kalinowskiego i wileńska orkiestra symfoniczna pod dyrekcją Lewickiego.

ODGŁOSY POLSKIE NA WIEDEŃSKIEJ FALI

We wtorek dnia 13 kwietnia o g. 21.00 wiedeński Ravag transmituje z radiostacji warszawskiej koncert poświęcony wyłącznie muzyce polskiej. Tańce ludowe, oraz pieśni ludowe i artystyczne składają się na całość audycji. Wykonawcami będą: A. Szlemińska, K. Czekotowski, St. Witas, chór P. R. oraz Symfoniczna i Mała Ork. Polskiego Radia pod dyr. Górzyńskiego.

RADIOSŁUCHACZE DYSKUTUJĄ

Wpływy filmu sięgają bardzo daleko; rola społeczna tego widowiska jest nagół niedoceniana. Temat ten omówiony zostanie w audycji radiowej „Dyskutujmy" dnia 13 kwietnia o godz. 19.00. Dyskusję zagali E. Cękalski.

Radio warszawskie

WTOREK, 13 kwietnia

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dzien. por. 7.25 Parę informacji. 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla szkół. „Kubuś w ogrodzie zoologicznym". 12.00 Hejnał. 12.03 Niccolo Paganini (płyty). 12.40 Dzien. poł. 12.50 Skrzynka rolnicza. 15.00 Wiad. gospod. 15.15 Utwory fortep. i pieśni. Wyk. L. Strassberżanka—fortepian, R. Gruszczyński — baryton, prof. Urstein — akomp. 16.00 Stolica i jej sprawy. 16.15 Skrzynka PKO. 16.30 Płyta za płytą — muz. tan. 17.00 Dni powszednie państwa Kowalskich. 17.15 Sonaty skrzypcowe Beethovena. Wyk.: M. Marco — skrzypce, E. Steinberger — fort. (ze Lwowa). 17.40 Babsko kuracyjo — wesoły obrazek St. Ligonia (z Katowic). 18.00 Pog. akt. 18.10 Przem. kier. Okr. Urz. W. F. i P. W. Brześć n. Bugiem. 18.15 Wiad. sportowe. 18.25 Muzyka lekka (płyty). 18.45 Program. 18.50 Pog. akt. 19.00 Po co chodzimy do kina?" — dyskusję zagai E. Cękalski. 19.20 Józef Haydn: Fragmenty z oratorium „Cztery pory roku" (z Wilna). 20.40 Dzien. wiecz. 20.50 Pog. akt. 21.00 Odgłosy polskie (Tr. do Wiednia). 22.10 Beniowski w życiu i w literaturze — szkic literacki wygł. Al. Piskor. 22.25 Muz. tan. z danc. „Café Club" w Warszawie.

ŚRODA, 14.IV.1937

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.56 Muzyka. 7.15. Dzien. por, 7.25 „Parę informacji". 7.30 Tańce polskie Ad. Dołżyckiego. 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla szkół. 11.57 Hejnał. 12.03 Konc. ork. salonowej pod dyr. T Rydera 12.40 Dzien. południ. 12.50 „Zabezpieczenie futer i dywanów przed molami" — pog. 15.00 Wiad. gosp. 15.15 Mozaika muzyczna. Wyk. Szpilman i J. Zyński (2 fortepiany J. Zyński (2 fortepiany J. Gulesco — skrzypce. 15.15 „Skrzynka techniczna". 16.10. „Strachy w bibliotece"— aud. dla dzieci młodszych (z Katowic). 16.30 Konc. chórów lud. (ze Lwowa). 17.50 W 50-tą rocznicę zgonu Juliusza Konstantego Ordona. 17.45. „Spokojne sumienie" — Rozmowa z przyjacielom" — przeprowadzi prof. T. Kotarbiński. 18.00 Pog. akt. 18.10 Przem. Kier. Okr. Urzędu Wych. F. i P. W. — Lwów. 18.15 Wiad. sportowe. 18.25 Muzyka lekka (płyty) 18.4 Program. 19.00 „Wyprawa do iluzjonu" — fragm. pow. Z. Uniłowskiego „Dwadzieścia lat życia" 19.20 „Słynni dyrygenci": „Willem Mengelberg" (płyty). 20.05 Koncert rozrywkowy (płyty) 20.35 „Chwila Biura Studiów" 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 „Opowieść o Chopinie" „Portret Fryderyka". 21.45. Konc. kam. w wyk Smyczk. Kwartetu Rotschilda z Wiednia. 22. 25 Muz. tan. w wyk. Małej Ork. Polsk. R. pod dyr. Z, Górzyńskiego.

E. C. Bentley i H. W. Allen 24

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego B. Kopelówny)

ROZDZIAŁ VI.

DOKONANO ARESZTOWANIA.

Nastąpiła chwila milczenia, podczas gdy Trent przeżuwał sens tej zdumiewającej informacji.

— Człowiek, który zamordował Randolpha — rzekł Verney — prawdopodobnie zabił również tą samą kulą z pół tuzina bezcennych imprez i inne dobre uczynki. Poza tym zamknął całkowicie olbrzymi strumień dobroczynności, płynący we wszystkich kierunkach. Jestem bowiem przekonany, że nie ma żadnego testamentu, a jeżeli nie ma — to Bóg jeden wie, co się stanie z fortuną Randolpha i z instytucjami, które popierał. Ktoś, przypuszczam, odziedziczy po nim wszystko, ale nastąpi zwłoka, a któż zaręczy, co ten człowiek zrobi z odziedziczonymi pieniędzmi? Może będzie wolał wyścigi konne, albo wycieczki jachtem, albo wystawianie sztuk teatralnych, albo każdy inny sposób marnowania zbywania się pieniędzy? Jedno jest w każdym razie pewne: nie będzie żył za parę tysięcy rocznie i po więkśzej reszty na dobrze pokierowaną dobroczynność.

— Jeszcze jedno — ciągnął Verney, trzymając do góry palec wskazujący. — Może być kilka zgłoszeń do majątku, a potem ciągnąć się bez końca spór — gdyż, o ile mi wiadomo, Randolph nie miał bliskich krewnych. Mógł pan słyszeć, że był syn jedynak, który zniknął z domu jako szesnastoletni chłopiec i o którym nigdy potem nie słyszano. Staruszek robił wszystko, co mógł, aby się dowiedzieć o jego losie, ale nigdy nie wpadnięto na ślad chłopca i dawno już uznany został za umarłego. Ale może się znaleźć inni krewni... Orientuje się pan, jakimi komplikacjami grozi cała sprawa, niezależnie od samego faktu śmierci takiego człowieka?

— Jest jeszcze jeden szczegół — ciągnął dalej Verney po sekundzie pauzy — który pana zainteresuje. Randolphowi bardzo zależało na tym, aby namalował pan kopię jego portretu — tego, który znajduje się w Towarzystwie Tabarders — aby powiesić ją w holu Instytutu. Słyszał pan o tym?

— Zawiadomił mnie — rzekł Trent. — Ale nic jeszcze nie zostało ustalone.

— No, teraz już nie zostanie nigdy — powiedział Verney i wybuchnął z rozpaczą: — Mówię panu, potworność i groza całej tej historii, groźba zawalenia się wszystkiego — doprowadzają mnie nieomal do szaleństwa. — Verney objął rękami głowę i chwycił się palcami za włosy.

Trent, którego wargi wykrzywiły się z wyrazem powątpiewania, położył rękę na ramieniu młodzieńca.

— Nie należy martwić się na zapas. Ostatecznie wszystko oparte pan na swoim przekonaniu, że Randolph nie zostawił testamentu. Jakie ma pan podstawy do przypuszczania, że mógł popełnić taką zdumiewającą nieostrożność? Doprawdy, trudno w to wprost uwierzyć.

Verney, nie patrząc na niego, wzruszył ramionami.

— Mam, niestety, uzasadnione powody, aby tak myśleć. Chodzi o to, że w okresie, poprzedzającym śmierć, przyszło mu dopiero do głowy po raz pierwszy, aby uporządkować swoje sprawy. Adwokaci jego oddawna dawali mu do zrozumienia, że pora już aby zrobił testament. Mówiłem mu to sam także — i nie raz; uważałem to za swój bezsporny, chociaż bardzo przykry obowiązek. Ilekroć poruszałem tę sprawę, dawał jasno do zrozumienia, że testamentu jeszcze nie zrobił. Zwykł mówić, że jest dosyć czasu, — że ma przed sobą jeszcze dużo lat... Ale nie znosił tego tematu, — przypuszczam, że wstrętną dla niego była myśl o śmierci — tak, jak dla wielu ludzi, — chociaż jeżeli ktokolwiek miał prawo być spokojnym o swoją przyszłość pozagrobową — tym człowiekiem był właśnie Randolph. A potem nakoniec zaczął traktować tę sprawę na serio. Kilkakrotnie rzucał półsłówka, że myślał na prawdę o pozostawieniu dyspozycji co do swego majątku. A potem, zanim doszedł do punktu, że mógł zrobić coś definitywnego — został zabity.

Trent zastanowił się przez chwilę, zanim powiedział:

— A jednak mógł zrobić testament wcześniej. Na przykład wtedy, kiedy się żenił. Mam wrażenie, ze ludzie zazwyczaj tak robią.

Dalszy ciąg odcinka ukaże się pojutrze.

(D. c. n.)



Nie żałować!

W dniu 29 kwietnia w Berlinie będzie otwarta wielka wystawa pod hasłem „dajcie mi 4 lata czasu". Wystawa ta ma odtworzyć zdobycze techniczne Niemiec za czasów hitlerowskich.

(Z prasy)

Lud chleba chce, lud burzy się,
Wodzowie przeto są w kłopocie.
„Dajcie nam jeszcze kilka lat"
Radziłbym dać im... dożywocie.

Tad.

W krzywym zwierciadle

„Poeta" z „Echa"

Słowo daję, że mamy już wiosnę. Nie wierzycie? Wprawdzie pogodę mamy listopadową, chłód nas przejmuje przenikliwy, ludziska w lekkich paletkach kłusują szybko, aby się rozgrzać, ale są już znaki na ziemi i na niebie i... w kalendarzu, że nadeszła wiosna.

Tak, moi kochani, jest wiosna. Najlepszym dowodem tego radosnego zjawiska jest narastająca z szybkością przyspieszoną płodność różnych „poetów". Redaktorowie pism obeznani już są z objawami tej niebezpiecznej wiosennej epidemii i w tym okresie instalują przy biurku kosz zapasowy imponujących rozmiarów. Gorzej jest, gdy taki poeta ma pewne wpływy i przebrnie zwycięsko przez piętrzące się przeszkody, ominie kosz redakcyjny i... zostanie wydrukowany. Wówczas biedny czytelnik skazany jest na ciężkie katusze.

Taki właśnie ciężki wypadek wydarzył się w niedzielnym numerze łódzkiego „Echa". Jakiś poeta napisał wzruszający wierszyk pod wstrząsającym, acz nieco przydługim tytułem: „Hiszpania pławi się we krwi bratniej znacząc ślad wojny ruiną". Rozpoczyna się ów poemat nast. zwrotką:

A w Hiszpanii krew się leje,
Niego syna grzebie matka,
Rubinowy strumień płynie —
Kto to źródło śmierci zatka?

Piękny rym „matka—zatka". Ze wzruszenia aż mnie zatkało... A kto źródło takiej „poezji" zatka? Ale posłuchajmy dalej:

Przez mikrofon ludziom rzuca
Sam generał Queipo Llano,
Słowa prawdy, straszne słowa
O bataliach codzień rano.

„Sam" generał rzuca „słowa prawdy, straszne słowa"... Ach groza powiała dokoła. Co to będzie dalej moiściewy? Nasz bard z „Echa" śpiewa dalej:

Milicjantów hula zgraja
Wśród zgliszcz smutnych,
czarnych spalin,
W krwi hiszpańskiej niczem
w wodzie
Kąpie czołgi swoje Stalin...

„Spalin—Stalin" — cudnie... Do tego jeszcze dodano nam zgliszcza, zgraję milicjantów, oczywiście, no i kąpiące się we krwi czołgi... Straszliwy, wstrząsający obraz. Podziwiajmy jednak dalsze cudne zwrotki tego poematu:

Grzmią armaty, jęczy ziemia
Drżą miasta w deszczu stali,
Caballero ze swym sztabem
Krzyżem świętym w piecu pali...

Moja pani, moja pani, słyszała pani o tych strasznych rzeczach, co te bezbożniki wyprawiają? Tu nawet jedna poeta pisze, jak to ten Caballero krzyżem świętym w piecu pali... Olaboga rety, co tyż tam wyprawiają! A dyć tu w „Echu" stoi o tem!...

Ale natchniony poeta wyjaśnia nam natychmiast, kto to wszystko sprawił.

A na tyłach zaczajone
chytre Rosenbergi Icki,
ślą raporty za raportem,

że lud ginie katolicki...

To perfidne Rosenbergi. Ale poeta z „Echa" nie da się nabrać. On wie, że wiadomości o mordowaniu dzieci hiszpańskich i kobiet przez Włochów to propaganda Rosenbergów. Spryciarz nielada z poety. Kończy zaś swój piękny wstrząsający wiersz taką zwrotką:

Idą dzieci z karabinem —
każdy się na froncie przyda,
lud hiszpański ma zabawę,
krwawa toczy się corrida.

Właściwie ten akord końcowy już nie był potrzebny, ale niech czytelnicy wiedzą, że poeta zna także słowa takie jak corrida. Moja pani, moja pani, to ci zdolna poeta... Aż się popłakałam. Piękny wierszyk!

Ach, ta wiosna!... Al. O.

Wolna konkurencja — czy przywileje kartelowe?

Na łamach prasy rządowej i pozornie popierającej rząd, a faktycznie zwalczającej go, jakkolwiek jedna i druga oświadcza się gorąco za deklaracją płk. Koca i reprezentuje ideologię O.Z.N. toczy się ciekawa dyskusja na temat karteli.

„Gazeta Polska", której redaktor poseł płk. Miedziński uchodzi za najbardziej miarodajnego wyjaśniacza ideologii O Z.N. zwalcza ostro kartele, a kiedyś zagroziła „Lewiatanowi", że zrobi z niego... sardynkę. Inne pisma, jak „I.K.C." krakowski, finansowo ściśle związany z wielkim przemysłem, oraz „Czas" będący organem, konserwatywnego ziemiaństwa bronią karteli.

Podstawa ideologiczna OZN którą jest teoryjka solidaryzmu, dziwnie wygląda w świetle tej polemiki, ale my klasowcy najmniej mamy z tego powodu zmartwienia.

Solidaryzm to hasło, które ma tylko za zadanie klasie pracującej, a zwłaszcza t. zw. warstwom średnim i urzędnikom zasłaniać rzeczywistą rzeczywistość, a stwarzać rzeczywistość pozorną, skorygowaną dla potrzeb klas posiadających, a przedewszystkiem dla kapitału i obszarnictwa. Żaden uświadomiony robotnik, ani pracownik, nie dojrzy zasad solidaryzmu w warunkach pracy narzuconych mu i trzymających go w nędzy, ani też chłop nie da się przekonać, że solidarnie z obszarnikiem ma harować na roli, która go nie może wyżywić.

W żadnej sprawie gospodarczej przeciwieństwa klasowe nie występują tak jasno, tak ostro i tak wyraźnie, jak w sprawie karteli.

Ostatnio omawia wspomniana prasa sprawę kartelu cementowego. Cement należy obecnie do podstawowych materiałów budowlanych, o cenie cementu decyduje cena węgla.

Węgiel jest surowcem, jako paliwo, wpływającym na koszta produkcji całego przemysłu, ale w żadnej gałęzi nie decyduje w takim stopniu, jak w wytwarzaniu cementu.

Kopalnie węgla nie tylko są skartelizowane, ale mają wspólną, niesłychanie kunsztownie zorganizowaną organizację sprzedaży, która jest też w ręku właścicieli kopalń i zapewnia im zyski nie tylko z dobywania węgla ale i z handlu, zmonopolizowanego przez ową centralę handlową.

Na krajowym rynku cena węgla jest wyśróbowana do niebywałej wysokości, a zagranicą wywozi się węgiel po cenach niskich.

Górnik polski pracuje wydajniej, niż w jakimkolwiek kraju, a pobiera płacę niższą, niż gdziekolwiek indziej. Kartel węglowy ustala i dyktuje ceny i rząd nie może sobie z nim dać rady, chociaż w ręku państwa znajdują się kopalnie, które mogłyby normować ceny.

Kartel cementowy został rozwiązany, gdyż okazał się szkodliwy. Zanim powstał eksportowano z Polski około 15 tysięcy wagonów. W r. 1933 gdy zawiązał się kartel znaczną część cementowni zamknięto, wyrzucono robotników na bruk, produkcję zredukowano, wywieziono zaledwie 500 wagonów, a drogą podwyżki cen na rynku krajowym zapewniono sobie takie zyski, że właścicielom zamkniętych cementowni płacono grube odszkodowania.

Ostatecznie sąd kartelowy orzekł rozwiązanie kartelu, cena znacznie spadła, co umożliwiło zwiększenie ruchu budowlanego, a eksport wzrósł do 1240 wagonów.

Obecnie cementownie w Polsce na gwałt pchają się do międzynarodowego kartelu cementowego, mającą swą centralę w Luksemburgu. Kapitaliści polscy poczuwają się do obowiązku większej solidarności z kapitalistami zagranicznymi, aniżeli z interesami państwa, a tym mniej z robotnikami polskimi. Nikt im z tego zarzutu nie robi, bo solidarność kapitału międzynarodowego jest uznane za dobre jego prawo.

Międzynarodowa solidarność proletariatu — to „żydo-komuna" wedle zdania naszych endeków i klerykałów z pod znaku „małego blagierka".

Kapitaliści wszystkich ras i narodowości mają i mogą mieć wspólne interesy, robotnicy jednego kraju mają się „rasowo" i narodowościowo wziąć za łby, aby tym łatwiej dać się wyzyskiwać. Oto zasady solidaryzmu endeckiego, klerykalnego i sanacyjnego!

Bezczelność pismaków kapitalistycznych idzie tak daleko, że imputują rządowi opieranie się na wzorach **wschodnio-europejskich a więc sowieckich**, jednym słowem nawet „Gazeta Polska" jest podejrzana o... **komunizm!** Oto skutki demagogii, z której organy państwowe też powinny wyciągnąć jakieś logiczne wnioski. Jeżeli wolno jawnie organowi O.Z.N. zarzucać komunizm (o czym pisze wyraźnie „Gazeta Polska" z dn. 11 b.m. w artykule „Uproszczenia i uzupełnienia")—to czy zacietrzewionych obrońców karteli nie należałoby może poddać badaniu specjalistów... psychiatrów.

W wymienionym artykule „Gazety Polskiej" czytamy:

> I owszem—walimy w kartele, i owszem--chcemy ich rozwiązania. I dodajemy, że bywają i ciche zmowy, trudne do uchwycenia, niezarejestrowane; zalecamy więc czujność, aby rozwiązanie kartelu nie stanowiło początku cichej zmowy.
>
> Przenosimy rzekomo dyskusję z płaszczyzny gospodarczej na płaszczyznę kryminalną. Z faktami istnienia cichych zmów i wszelkich innych nadużyć musimy się liczyć. Być może, że **ekonomista** nic już niema do powiedzenia, gdy wkracza prokurator, ale **polityk gospodarczy musi liczyć się z praktyką,** a więc, niestety, i z wypadkami, podpadającymi pod kompetencje prokuratora.

Co tu więc gadać o solidaryźmie, czy o wolnej konkurencji? Kapitaliści walczą o przywileje, te przywileje mają i nie dadzą ich sobie łatwo wydrzeć!

Wolności! Demokracji! Nowych Wyborów!

żądają robotnicy Łodzi

Na zebraniach robotniczych przyjmowane są rezolucje które stanowią sformułowanie żądań politycznych klasy robotniczej w chwili obecnej, a które wyraźnie opowiadają się za tezą P. P. S. „niech społeczeństwo samo rozstrzygnie kto ma rządzić krajem".

Robotnicy Łodzi domagają się:

1) całkowitej wolności organizacji, słowa i zgromadzeń. Nikt nie powinien być **zmuszany** aby należał do „Obozu Zjednoczenia Narodowego" stworzonego przez pułk. Koca,

2) rozwiązania Sejmu i Senatu, gdyż izby ustawodawcze nie odpowiadają swym składem rzeczywistym poglądom ludności kraju,

3) rozpisania nowych wyborów do Sejmu i Senatu,

4) aby te nowe wybory odbyły się na podstawie naprawdę demokratycznej ordynacji wyborczej, (t. zn. na podstawie 5-cio przymiotnikowego prawa głosowania).

* * *

W dalszym ciągu rezolucje przyjęte zostały na następujących zebraniach robotniczych:

81) dnia 9 kwietnia w firmie Karol Steinert — Piotrkowska 276, przy udziale 1.200 robotników (podpisali za zgodność: Józef Majewski, Siedlarczyk Władysław, K. Rosiak, A. Fircho, Fr. Pleskacz).

82) dnia 9 kwietnia w firmie Przygórski i Zajdler — Południowa 68, przy udziale 25 robotników (podpisał za zgodność: N. Klajn).

83) dnia 9 kwietnia w firmie Eisert i B-cia Schweikert — Gdańska 47, przy udziale 170 robotników, (podpisali za zgodność: R. Job i J. Tkacz).

84) dnia 9 kwietnia w firmie U. T. Kosches — Brzozowa 5/9, przy udziale 50 robotników, (podpisali za zgodność: G. Erdman, W. Pastwiński, J. Ratajczyk i H. Szober).

85) dnia 9 kwietnia w firmie J. Krakowski — Zgierska 75, przy udziale 65 robotników (podpisali za zgodność: S. Szymczak, Mucha, A. Ledwosiński i podpisy nieczytelne).

86) dnia 9 kwietnia w firmie Braun i Hurewicz — Sienkiewicza 3/5, przy udziale 90 robotników (podpisali za zgodność: S. Cichecki, J. Michalak, Żurawski, Zuciński, Wasiak J., Gajda, Niestrata i podp. nieczytelne).

87) dnia 9 kwietnia w firmie Z, Krakowski i S-ka — Wólczańska 127, przy udziale 20 robotników (podpisali za zgodność: St. Urbaniak, Milewski i Marciniak).

88) dnia 9 kwietnia w firmie H. Spiro — Sienkiewicza 165, przy udziale 80 robotników, (podpisali za zgodność: St. Janiak, Domański, B. Tomczak, Bresler i Januszewski).

89) dnia 9 kwietnia w firmie H. Mile — Żeligowskiego 3, przy udziale 55 robotników (podpisali za zgodność: Kowalczyk, Napieraj, Kit, Styczyński i podpis nieczytelny).

90) dnia 9 kwietnia w firmie Fabrykant i Rozenblat — Wierzbowa 48, przy udziale 120 robotników, (podpisali za zgodność: Szczepański i O. Rausz).

Doniosłe zwycięstwo

robotników fabryki Weigta

Strajk 300 robotników fabryki metalowej Weigta ul. Senatorska 7/9 prowadzony przez blisko 2 tygodnie został w dniu wczorajszym zakończony zwycięstwem, mającym doniosłe znaczenie dla robotników wszystkich fabryk metalowych przełamując dotychczasowy stan samowoli fabrykanckiej i nieukrócenego gwałcenia elementarnych praw robotniczych.

Osiągnięte wczoraj porozumienie zawiera następujące warunki:

1) Przyjęcie wydalonych
2) Cofnięcie wymówień
3) Uznanie instytucji delegatów.
4) Honorowanie umowy zbiorowej.
5) W razie zmniejszenia produkcji zastosowanie podziału pracy.

a) Redukcja może nastąpić tylko po uprzednim uzgodnieniu sprawy z delegatami.

b) Przy ponownym przyjmowaniu robotników, po ewentualnej redukcji— pierwszeństwo mają zredukowani.

6) Za udział w strajku nikt z robotników nie będzie zredukowany ani też szykanowany.

Pretensje o wyrównanie stawek i zapłatę za nadgodziny —niektórzy robotnicy w przeciągu ostatnich 35 tygodni przepracowali 1000 godzin nadliczbowych — zarówno, jak sprawa unormowania warunków bezpieczeństwa i hygieny pracy, będzie w dalszym ciągu przedmiotem rokowań z firmą na terenie Inspekcji Pracy.

Stanowczość i solidarność robotników firmy Weigt, odniosły całkowity wspaniały sukces! Osiągnięto unormowanie warunków ekonomicznych i satysfakcję moralno-organizacyjną! Rozegrana walka stanowi przykład dla robotników innych fabryk, dowodząc jeszcze raz, że ofiarność, poczucie solidarności, stanowczość są jedyną bronią, która zmusza fabrykanta do uznania umowy zbiorowej i poszanowania obowiązującego ustawodawstwa socjalnego.

Na szerokim świecie

Międzynarodowa konferencja młodzieży

Dnia 8 b. m. odbyła się w Paryżu wspólna konferencja przedstawicieli międzynarodówki młodzieży socjalistycznej i połączonej młodzieży socjalistycznej Hiszpanii.

Na konferencji omawiana była sprawa pomocy dla walczącej młodzieży hiszpańskiej.

Zwycięstwo robotników w Detroit...

Strajk 2400 robotników w fabryce samochodów Reo Motor Car Company w Detroit został zwycięsko zakończony. Robotnicy uzyskali podwyżkę płac, umowę zbiorową oraz uznanie związku klasowego.

...również Ford się ugnie

Wobec możliwości wybuchu strajku w zakładach samochodowych Forda w Detroit o polepszenie warunków pracy i płacy i o uznanie klasowych związków zawodowych, właściciel tych zakładów Henryk Ford oświadczył, że o ile robotnicy zastrajkują, to wszystkich zwolni i nigdy związków robotniczych nie uzna.

W odpowiedzi na to prowokacyjne oświadczenie Forda, John Lewis zwołał wielkie zgromadzenie robotnicze, na którym obecnych było 25 tys. osób. Sekretarz detroitskiej organizacji, Frankenstein, w swoim przemówieniu m. in. powiedział: „Pan Henryk Ford uzna związki robotnicze, albo przestanie fabrykować samochody". Jednocześnie John Lewis wzmacnia agitację wśród robotników zakładów Forda.

Największy dom świata

W Moskwie buduje się obecnie „Pałac Sowietów", który będzie największym gmachem świata. Gmach ten posiadać będzie statuę Lenina wysokości 100 m. Cały gmach zajmie przestrzeń 110,000 m kw. Statua Lenina wykonana będzie z nierdzewnego metalu.

Proletariat francuski przeciwko ligom faszystowskim

Komitet porozumiewawczy francuskiej partii socjalistycznej i komunistycznej na posiedzeniu dnia 8 b. m., wyrażając wolę pracującej ludności Francji, postanowił zwrócić się do rządu z żądaniem rozwiązania partii socjalnej i ludowej (de la Rocque i Doriota), które są odbudowanymi ligami faszystowskimi nie dawno rozwiązanymi przez rząd.

Walka z religią w „Trzeciej" Rzeszy

Znany ze swoich antyhitlerowskich wystąpień pastor niemiecki Neumoeller odczytał w kościele w Dahlen (Niemcy) listę 25 pastorów, „poddanych próbie", t. zn. znajdujących się obecnie w obozach koncentracyjnych.

„My duchowni i wy wierni — oświadczył pastor — jesteśmy traktowani przez państwo jako wrogowie publiczni. Sames Chrystusa traktują dziś w III Rzeszy jako wroga publicznego i prześladują wiernych w imię rzekomej obrony państwa."

Sprawa Zdziechowskiego

przed Sądem Apelacyjnym

Dzisiaj odbywa się w Warszawie rozprawa apelacyjna tow. Mieczysława Zdziechowskiego, skazanego przez Sąd Okręgowy w Łodzi na 5 lat więzienia.

Obronę wnoszą adwokaci Berenson dr. Loos i Benkiel.

Wynik rozprawy podamy w dniu jutrzejszym.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki J. Kahane, Limanowskiego 80, S. Trawkowska, Brzezińska 56, J. Koprowski, Nowomiejska 15, M. Rozenblum, Śród miejska 21, M. Bartoszewski, Piotrkowska 95, L. Czyński, Rokicińska 53, E. Zakrzewski i S-ka, Kątna 54, I. Siniecka, Rzgowska 59.

Radio łódzkie

Wtorek, dn. 13 kwietnia

6.30 Pieśń poranna. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Program. 7.30 Parę informacji. 7.35 Muzyka poranna. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Czas. 12.03 Paganini. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Uwertury i fantazje. 14.57 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Skecz. 15.20 Erna Sack śpiewa. 15.40 Aktualności. 15.55 O wszystkim po trosz-ku. 16.00 Dwa intermezza. 16.15 Skrzynka P. K. O. 16.30 Rewia tenorów. 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich". 17.15 Sonaty skrzypcowe Beethovena. 17.40 „Babsko kuracyo", obrazek. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.25 „Kwiecień - plecień" — rozmowa z radiosłuchaczami. 18.35 Serenady. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Po co chodzimy do kina" — dyskusja. 19.20 Haydn: „Cztery pory roku". 20.40 Dziennik wieczorny. 20.50 Pogadanka aktualna. 21.00 „Odgłosy polskie" — ork. symf. 22.10 Szkic literacki. 22.25 Muzyka taneczna.

Audycje o walkach w Hiszpanii

Radio Barcelona nadaje audycje o wypadkach w Hiszpanii w języku esperanto we wtorki, środy i soboty o godz. 21.10 do 21.30 (wedle czasu środk. europ.).

W języku polskim w poniedziałki i czwartki o godz. 20.00 do 20.20.

Audycje nadawane są na fali 42 m.

Gdy pracownik umysłowy umrze

Sprawy ubezpieczeniowe są zawsze aktualne, to też Rozgłośnia Łódzka ostatnio poświęca im dość dużo miejsca. Tematem najbliższej pogadanki, prowadzonej w dialogu, będą świadczenia dla rodzin po zmarłym pracowniku umysłowym. Pogadanka odpowie na pytanie, na jakich warunkach i w jakim wypadku wdowa po ubezpieczonym pracowniku umysłowym ma prawo do świadczeń, które dałyby jej środki do utrzymania. Audycja ta nadana zostanie dnia 13 kwietnia o godz. 15.40.

Teatr Miejski

Śródmiejska 15.

Cztery przedstawienia po cenach zniżonych w Teatrze Miejskim

Dziś we wtorek o godz. 7.30 wiecz. a w środę, w czwartek i w piątek o godz. 8.30 wiecz. cieszącą się w dalszym ciągu niesłabnącym powodzeniem wyborna komedia Huxsley'a „Wiosenne porządki" w koncertowym wykonaniu Kossockiej, Ankwiczówny, Kalinowskiego, Winawera, Tatarkiewicza i innych. Ceny na wszystkie te widowiska zniżone.

W pełnych próbach pod reżyserią Konstantego Tatarkiewicza przebojowa komedia Romana Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może".

Teatr Polski

Cegielniana 27.

Dziś, we wtorek o godz. 8.30 wiecz. w dalszym ciągu arcyzabawna komedia Michała Bałuckiego p. t. „Klub kawalerów".

Jutro w środę, dnia 14 kwietnia przedstawienie zawieszone.

W czwartek, dnia 15 kwietnia o godz. 7,30 wiecz. „Dziękuję za służbę".

W piątek, dnia 16 kwietnia o godz. 8.30 wiecz. po raz ostatni „Profesja pani Warren".

Teatr Popularny

(Ogrodowa 18)

Dziś we wtorek „Dziękuję za służbę" Wł. Perzyńskiego w reżyserii M. Zonera.

W środę i czwartek cieszący się niebywałym powodzeniem „Klub kawalerów" M. Bałuckiego w inscenizacji H. Morycińskiego.

Rozdźwięki w ZZZ

O odbytej konferencji Rady Okręgowej ZZZ i delegatów fabrycznych donoszą nam dodatkowo, że jednym z przedmiotów obrad był stosunek do PPS i Klasowych Związków Zawodowych. Z przemówień całego szeregu mówców wynika, że jednym z głównych powodów opozycyjnego stanowiska łódzkich członków ZZZ do władz ZZZ w Warszawie jest negatywny stosunek tych władz do sprawy współdziałania z PPS i Kl. Zw. Zawodowymi. Na konferencji łódzkiej dano wyraz przekonaniu, że walkę z wyzyskiem klasy robotniczej z wyzyskiem kapitalistycznym i z panoszącym się faszyzmem prowadzić musi solidarnie cała klasa robotnicza a wspólne stanowisko, zajęte przeciw deklaracji płk. Koca stwarza realną platformę tej wspólnej walki.

Podobnie stanowisko zarządu w sprawie Święta 1 Maja wywołało wśród zebranych ostre sprzeciwy i protesty. ZZZ w dniu 1 Maja urządza tylko akademię, ale nie urządza ani zgromadzenia, ani pochodu.

Taktyka władz ZZZ jak wynika z przebiegu konferencji łódzkiej nie idzie po linii nastroju mas robotniczych, które zdrowym instyktem klasowym wiedzione, czują, że siła ich leży w solidarności i w wspólnej, jednolitej taktyce.

Adw. Kowalski przeciw „Łodzianinowi"

W dniu wczorajszym ponownie znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego w Łodzi głośna sprawa z oskarżenia adw. Kowalskiego, przywódcy Str. Nar. przeciw red. odpow. „Łodzianina" tow. Szewczykowi o zniesławienie w artykule, omawiającym działalność Chrześć. Domu Odzieżowego.

Rozprawa została ponownie odroczona ze względu na chorobę tow. Szewczyka.

Konferencja z Eitingonem

Jak już donieśliśmy, w dziale pończoszarni u Eitingona przy ulicy Sienkiewicza 82 powstał zatarg na tle nieprzestrzegania przez fabrykę protokułu. W sprawie tej związki interweniowały w inspekcji pracy 18-go obwodu, która wyznaczyła konferencję na dziś.

O umowę w przemyśle gastronomicznym

Trzy związki zawodowe zrzeszające kelnerów i kucharzy, zawodowy kelnerów w Łodzi, zw. zaw. robotników przemysłu spożywczego, oddz. gastronomiczno-hotelowy, zrzeszający żydowskich kelnerów oraz związek zawodowy kuchmistrzów w Łodzi podjęły wspólną akcję o unormowanie warunków pracy i zawarcie umowy zbiorowej.

W sprawie tej odbyło się posiedzenie komisji międzyzwiązkowej, która ustaliła projekt umowy zbiorowej i wystąpiła do inspektora pracy o zwołanie wspólnej konferencji z organizacjami przedsiębiorców.

Inspektor Pracy zwołał obustronną konferencję na dziś 13 b. m.

Niezależnie od tego związki zawodowe zgłosiły do Inspektoratu Pracy kandydata na stanowisko asystenta w Inspektoracie Pracy, któremu zostałaby powierzona kontrola warunków pracy w zakładach gastronomicznych i hotelarskich.

Dziwne metody pracy lekarzy

Lekarze uważają słusznie niesienie pomocy chorym za pewnego rodzaju służbę publiczną wyższego rzędu, niektórzy nawet za jakieś posłannictwo, a tymczasem mnożą się zażalenia na zachowanie się różnych lekarzy kolidujące nie tylko z owym wysokim pojęciem o zawodzie lekarskim, ale nawet z przepisami, które obowiązują lekarzy przy ratowaniu i leczeniu chorych.

Otrzymujemy zażalenie na lekarza dra Sadokierskiego J. mającego prywatną lecznicę dentyst. stomat. przy ul. Piotrkowskiej 56.

Żona ob. Cz. udała się o poradę z chorobą zębów. Dr. S. dokonał prześwietlenia, za które pobrał 5 zł. a gdy okazała się potrzeba usunięcia ropy zażądał 20 zł. Pacjentka nie miała więcej chciała zapłacić 15 zł. na co lekarz nie zgodził się. Widocznie oceniał swą pracę drożej wobec czego udała się chora z mężem do ambulatorium dentystycznego szpitala im. Poznańskich, gdzie ordynował dr. Rozen. Chora tak cierpiała, że zemdlała dwukrotnie, lekarz zrobił jej zastrzyk dla ocucenia, a tymczasem zjawił się w ambulatorium dr. Sadokierski i pielęgniarkę i lekarza uprzedził, że to jest jego pacjentka i dr. Rozen odmówił dokonania zabiegu tłumacząc się względami koleżeńskimi. Chorą musiał zabrać mąż do domu. Postępowanie obu lekarzy nie wydaje się nam zgodne z t. zw. etyką lekarską. Jeżeli kogoś nie stać na prywatnego lekarza, ma chyba prawo korzystać z ambulatorium publicznego, a względy koleżeńskie są piękne o tyle jednak o ile nie przynoszą szkody komuś trzeciemu.

Inny znów wypadek dotyczy lekarza dr. Lewina ul. Żeromskiego 15. W piątek w nocy przed godziną 12-tą wezwano go do zamieszkałego przy ul. Żeromskiego 16 chorego Wołkowicza l. 54 który dostał ataku sercowego. Lekarz zażądał 20 zł. z góry, wzywający nie miał pieniędzy przy sobie, lekarz nie udał się do chorego, a zanim przybyło wezwane pogotowie chory bez pomocy lekarskiej i pozbawiony ratunku zmarł.

Czy te metody lekarskie są w porządku z przepisami obowiązującymi?

Posiew endeckiej demagogii

Rozpętanie najniższych instynktów prowadzi do wypadków chamskiego barbarzyństwa.

Na Polesiu Konstantynowskim wciąż powtarzają się napady urządzane przez jakąś bojówkę, która bije żydów i nieżydów, urządza najścia na mieszkania, jak w ubiegłym tygodniu napad na mieszkanie jednego z działaczy związkowych.

Wczoraj ofiarą napadu padło paru chłopców spacerujących w parku na Polesiu.

Jeden z nich 14 letni J. Eychner, syn znanego lekarza dr. J. Eychnera ugodzony kamieniem doznał kilku głębokich ran.

Opatrzono go w prywatnym mieszkaniu. Sprawcy zbiegli, a władze policyjne za mało interesują się takimi zajściami.

Wiec związku klasowego w Ozorkowie

Staraniem związku klasowego odbył się w Ozorkowie wiec, w którym wzięły udział tłumy robotników.

Sekr. zw. klas. tow. Szymczak omówił sytuację w przemyśle ozorkowskim, wykazując, że w przedsiębiorstwach, w których robotnicy są zorganizowani zawodowo, prawa ich są zabezpieczone, natomiast z robotnikami niezrzeszonymi przemysłowcy nie liczą się, narzucając im warunki pracy sprzeczne z ustawodawstwem i płacąc dowolne stawki.

Wstępując masowo do związku, zdołają robotnicy przełamać zawzięty opór fabrykantów ozorkowskich.

Mówca wezwał zebranych do licznego udziału w demonstracji 1-majowej. Stwierdził, że związek budowlany, jako młoda organizacja całkowicie podporządkuje się uchwałom komitetu 1-majowego.

Delegaci poszczególnych firm podkreślali konieczność wstępowania w szeregi klasowego związku.

Tow. Szternfeld stwierdził, że szykany i represje, stosowane wobec robotników, zatrudnionych w kortowym drobnym przemyśle zarobkowym i w chałupnictwie, nie zdołają złamać ich walki o poprawę bytu.

Następnie poruszono sprawę skazanych działaczy związkowych w związku z zajściami 6 marca, uchwalając jednomyślnie i z zapałem zorganizowanie pomocy materialnej ich rodzinom.

Wiec zakończono odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru.

O pragmatykę w gazowni miejskiej

Jutro t. zn. w środę dn. 14 bm. odbędzie się ponowne posiedzenie komisji międzyzwiązkowej, utworzonej z inicjatywy związku klasowego, dla przeprowadzenia akcji o ustalenie dla pracowników gazowni miejskiej pragmatyki służbowej wzorowanej na pragmatyce obowiązującej w wydziale kanalizacji i wodociągów.

Podpisanie umowy zbiorowej

w przemyśle budowlanym w Aleksandrowie

W dniu wczorajszym odbyła się pod przewodnictwem inspektora pracy XV-go obwodu, inż. Szumskiego, konferencja przy udziale przedstawicieli związku murarskich i ciesielskich oraz robotników budowlanych w Aleksandrowie. Po dłuższych pertraktacjach podpisana została umowa zbiorowa dla przemysłu budowlanego w Aleksandrowie na okres jednego roku. Umowa przewiduje, że stawki w przemyśle budowlanym w Aleksandrowie będą o 15 procent niższe od ewentualnych stawek w Łodzi. Ostateczne ustalenie stawek nastąpi dopiero po podpisaniu umowy zbiorowej w Łodzi.

Wiadomości sportowe

SPORT ROBOTNICZY

Poradnik dla klubów

Wszystkie niemal już sekcje w poszczególnych klubach robotniczych zapoczątkowały swoją działalność po „martwym okresie", jakim była zima, a w związku z tym przed kierownikami tych sekcyj stają bardzo poważne zadania i trudności, które nie łatwo rozwiązać.

Trudności te potęgują się jeszcze bardziej, gdy się weźmie pod uwagę, że cały sport robotniczy w roku 1937 czyni gorące przygotowania do olimpiady, trud których spada na kierowników, gdyż ich obowiązkiem jest jaknajlepsze przygotowanie zawodników, aby największa ich ilość znalazła się w ekspedycji do Antwerpii.

Gdyby każdy klub w okresie zimy dysponował salą gimnastyczną, sprawę przygotowawczą mielibyśmy w połowie już załatwioną. Niestety z tych dobrodziejstw sport robotniczy nie korzysta jeszcze. Są wprawdzie kluby, które korzystają z sali przydzielonych przez Okręgowy Ośrodek WF i PW, lecz zaledwie 2 razy w tygodniu, co dla całokształtu prowadzenia zaprawy równa się prawie że zeru.

Siłą więc rzeczy właściwe przygotowanie zawodników rozpocząć musimy na boiskach.

Co robić i od czego zacząć, aby w krótkim czasie dojść do jaknajlepszych rezultatów.

Postaramy się pokrótce w kolejności sprawę tę omówić, a więc: **piłkarze** winni jaknajwiększy nacisk kłaść na wyrobienie szybkości i wytrzymałości, opanowania piłki i wyrobienia zmysłu orientacyjnego, który jest nieodzownym warunkiem w grze zespołowej.

Osiągniemy to przez gimnastykę przygotowawczą, stosowaną przed każdym treningiem, biegi do 400 mtr. ze zrywami co 50 mtr. (odległość tą w miarę szkolenia odp. zwiększać), unikanie treningów na jedną bramkę, który w zasadzie żadnych korzyści nie daje, a zastąpienie go krótkimi meczami na 2 bramki, z odpowiednimi przerwami dla wypoczynku.

Lekkoatleci bez względu na uprawianą konkurencję winni rozpocząć treningi od marszobiegów na przełaj, przechodząc po kilku takich treningach do właściwej zaprawy lekkoatletycznej na bieżni, po zakończeniu której przystąpić dopiero do szkolenia się w swej konkurencji.

Zwrócić należy uwagę, aby zawodnicy w czasie treningu byli ciepło ubrani i ani na chwilę nie rozstawali się z „jumprami", gdyż w tym czasie i przy zmarzniętych mięśniach najłatwiej zdarzają się różnego rodzaju uszkodzenia, jak naderwanie ścięgna i t. p., które dyskwalifikują danego zawodnika niejednokrotnie na cały sezon.

Piłka ręczna a w szczególności sanowd. szczypiorniaka i hazeny przed rozpoczęciem meczów winni przygotować organizm do zawodów atmosferycznych, przez lekką gimnastykę i zaprawę na sali z terenem. Pamiętać trzeba, że hazena uprawiana przez kobiety, posiadające mniej odporny organizm, musi być specjalnie wzięta pod opiekę instruktora, aby treningi, miast korzyści nie przyniosły szkody.

Po kilku lekcjach można zaryzykować rozegranie meczu—treningu.

Dalsze szkolenie polegać będzie na zaznajomieniu zawodników z przepisami i prawidłami gry, które w sporcie robotniczym różnią się cokolwiek od przepisów PZPR, osiągnięciu bystrej orientacji, wyrobieniu odwagi i szybkości i umiejętności przystosowania się do gry zespołowej.

Piłka nożna

Rewanżowy mecz ŁKS—Cracovia

W nadchodzącą niedzielę 18 b. m. ŁKS rozegra rewanżowy mecz z Cracovią w Krakowie. Poprzedni mecz tych drużyn rozegrany przed niespełna dwoma tygodniami w Łodzi, zakończył się wynikiem remisowym 1 : 1.

Biorąc pod uwagę obcy grunt i słabą formę „czerwonych" należy przypuszczać, że łodzianie znów utracą dwa punkty.

Druga runda mistrzostw klasy A

W niedzielę 18 b. m. łódzka klasa A rozpoczyna drugą rundę (wiosenną) mistrzostw piłkarskich okręgu. Rozegrane zostaną następujące spotkania: ŁKSIb—ŁTSG, SKS—UT, Wima—Burza, WKS—Sokół i w Pabianicach PTC—Widzew.

W niedzielę rusza do boju również klasa B.

Boks

Kto zdobędzie puchar?

W dniu 18 b. m. rozegrany zostanie w Pabianicach finałowy mecz bokserski o puchar ś. p. Otto Landecka, pomiędzy zeszłorocznym zdobywcą IKP a KE.

W niedzielę 18 b. m. rozegrany zostanie w sali Filharmonii towarzyski drużynowy mecz bokserski, pomiędzy Geyerem a Hakoahem. W ramach meczu dojdzie do ciekawej walki pomiędzy Ostrowskim a Wdowińskim.

Lekkoatletyka i Kolarstwo

Dwa biegi na przełaj ŁKS

W nadchodzącą niedzielę, ŁKS organizuje dwa biegi na przełaj: kolarski i lekkoatletyczny. Bieg lekkoatletyczny prowadzić będzie z boiska ŁKS do Parku Poniatowskiego i z powrotem. Rozpocznie się on o godz. 9.30 rano, przy czym wezmą w nim udział czołowi długodystansowcy i z Lachem i Kurpesą na czele. Poza tym spodziewany jest udział Nojiego i rewelacyjnego Swiniarskiego z poznańskiego HCP.

Kolarski bieg (cyklo-pedestres) odbędzie się z boiska ŁKS (start honorowy o godzinie 10) na dystansie 25 klm. Bieg ten o pewnej już tradycji zgromadzi najlepszych kolarzy polskich.